

Cena 5 zł

KURIER Kozłowski

Rok I

Piątek, 29 września 1950 r

Nr 52

Depesza Przewodniczącego Demokratycznej Republiki Vietnamu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA PAP. W odpowiedzi na życzenia przesłane przez Prezydenta RP Bolesława Bieruta z okazji święta narodowego Vietnamu przewodniczący Demokratycznej Republiki Vietnam Ho-Szi-Min wystosował następującą depeszę:

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
BOLESŁAW BIERUTA

Dziękuję serdecznie Wam i Waszemu Rządowi za gratulacyjną depeszę z okazji naszego święta narodowego.

Prowadzimy cały naród Vietnamu do spotęgowania jego siły bojowej, aby walka jego przeciwko kolonialnym francuskim i interwentom amerykańskim mogła przynieść nam jak najszybsze zwycięstwo, które da naszemu krajowi wolność i możliwość aktywnego udziału w obrocie demokracji i pokoju na całym świecie.

PRZEWODNICZĄCY
DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI
VIETNAM — HO-SZI-MIN.

Prezydent R. P. gości kolchoźników radzieckich

WARSZAWA (PAP). W dniu 27 bm. Prezydent RP Bolesław Bierut gościł w gmachu Rady Państwa członków wydziału kolchoźników radzieckich, którzy ostatnio zwiedzili wsie i miasta Polski.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rady Państwa, członek wie Rządu, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych oraz prasy.

Na przyjęciu obecny był również ambasador ZSRR w Polsce W. Z. Lebediew.

Przyjęcie odbyło się w bardzo serdecznej atmosferze.

Przyjazd delegacji handlowej Meksyku

WARSZAWA (PAP). W dniu 27 bm. przybyła do Warszawy delegacja handlowa Meksyku z ministrem pełnomocnym P. Armando Amador na czele.

Polacy wysiedleni z Francji odgruzowują Stolicę

WARSZAWA. (PAP). 57-osobowa grupa Polaków, wysiedlonych ostatnio z Francji przez reakcyjny rząd Plevena, wzięła udział w pracach przy odbudowie Stolicy. Wysłudzeni, mieszkający obecnie w Warszawie i w Świdrze pod Warszawą, pracowali w dniu 27 bm. przy odgruzowaniu trasy N-S w okolicach Hal Mirowskich.

200 tysięcy km przejechał na autobusie marki „Leyland” kierowca MZK w Szczecinie

Ruch długookresowego współzawodnictwa objął również wielu kierowców samochodowych zatrudnionych w Państwowej Komunikacji Samochodowej i Miejskich Zakładach Komunikacyjnych Szczecina. Przewodzący kierowcy podjęli szereg zobowiązań dotyczących racjonalnej eksploatacji samochodów, zużycia paliwa, smarów itp.

Na czoło współzawodniczących wysunął się szofer Jeremolowicz, zatrudniony w Szczecińskich Miejskich Zakładach Komunikacyjnych. Realizując podjęte zobowiązanie, przejechał na autobusie marki „Leyland” 200 tys. km. Jest to bardzo poważne osiągnięcie, gdyż dotychczas autobusy tej marki po przejechaniu 180 tys. km w większości wypadków

Pozytywna odpowiedź Malika na 4 pytania Komitetu Obróńców Pokoju w Baltimore wyrazem konsekwentnie pokojowej polityki ZSRR

4 PYTANIA
1. Czy Rząd Pana udzielił przyrzeczenia, iż nie zastępuje pierwszy bomby atomowej?
2. Czy popiera Pan propozycję w sprawie powszechnego rozbrojenia i zakazu broni atomowej przez wszystkie państwa przy ścisłym systemie kontroli i inspekcji, dokonywanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych?

NOWY JORK PAP. ISTNIEJĄCY W STANIE MARYLAND KOMITET WALKI O POKÓJ, WYRAŻAJĄC DAŻE NIE SZEROKICH KÓŁ NARODU AMERYKAŃSKIEGO DO ZAPEWNIENIA POKOJU, WYSTOSOWAŁ W IMIENIU MIESZKAŃCÓW STANU I MIASTA BALTIMORE NASTĘPUJĄCE PISMO DO STAŁEGO DELEGATA ZSRR W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA — JAKUBA MALIKA:

DROGI
PANIE MINISTRZE!
Zywiąc nadzieję że ob. sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpatrzy sprawę pokojowego uregulowania działań wojennych, prowadzonych w Korei, oraz głównych rozbieżności między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, ludność Baltimore wystosowała list otwarty do Rządu Amerykańskiego i Radzieckiego za pośrednictwem delegacji, reprezentujących je w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Prosimy o przyjęcie w dniu 19 września br. niewielkiej delegacji, która wręczy panu ten list.

Wystosowaliśmy ten list otwarty, licząc na to, że szczerze i publiczne odpowiedzi obu rządów stworzą podstawę, na której mogą być podjęte pokojowe rozmowy. Jesteśmy przekonani, że wojna nie jest nieunikniona, że można znaleźć drogę pokojowego uregulowania tych rozbieżności, które spowodowały, — że znajdujemy się u progu wojny atomowej. Dziś ostrzej, niż kiedykolwiek bądź dotąd, stoi sprawa czy istnieje ma jeden świat, czy też żaden.

W ogłoszonym na łamach prasy liście Li Syn-mana z 30 września 1949 roku do jego emisariusza w Stanach Zjednoczonych — Roberta Olivera, czytamy m. in.:

LI-Syn-man do swego emisariusza w USA Roberta Olivera

„Otrzymałem pańskie listy, za które dziękuję. Chciałbym mieć wolną chwilę, aby od czasu do czasu przedstawiać moje myśli na temat zmieniających się wydarzeń zarówno tu, jak i w Ameryce. Dotychczas nie miałem tej możliwości, jednak że postaram się obecnie po krótko poinformować pana o naszej sytuacji.
Jestem głęboko przekonany, że obecnie jest najwłaściwszą psychologiznie chwilą, aby podjąć agrasywne kroki i połączyć się z lojalną wobec nas częścią armii komunistycznej na północy, by zlikwidować pozostałą jej część. Wyprzemy część ludzi Kim Ir-sena do górskich okolic i tam zamurujemy ich głodem.
Wówczas nasza linia obronna przebiegać będzie wzdłuż rzeki Tuman i Jaluosan i nasza sytuacja będzie dwukrotnie lepsza. Naturalna linia obrony wzdłuż rzeki i gór Pektusan może być uczyniona prawie niedostępną, jeśli mieć będziemy dostateczną ilość samolotów, dwa lub trzy szybkie okręty wojenne w ujściu linii nadbrzeżnej, włączając w to wyspę Czecludo. Te linie obronne Koreańczycy stały wykorzystały w ciągu dwóch tysięcy lat, broniąc swego narodu przed wielkimi najazdami cesarza Tana i cesarza Sul, przed najazdami Mongołów i Japończyków... Pragnę, aby pan w sposób bardzo jasny i przekonujący wyjaśnił tę sytuację i pokazał mój list ambasadorowi Tianowi i ambasadorowi Czo („ambasadorowie” Li Syn-mana w USA — przyp. red.)
My wszyscy pracować będziemy spokojnie: pan w Waszyngtonie i w Nowym Jorku wraz z naszymi dwoma ambasadorami i innymi przyjaciółmi, a my tu, w Seulu i Tokio, dając do jednego celu, aby nam zezwolono na oczyszczenie kraju i zaprowadzenie porządku w naszym domu. Przytoczę stare powiedzenie, którym posłużył się raz Churchill: Dajcie nam narzędzia a roboty zostanie wykonane.
Proszę przekonać amerykańskich meżów stanu i opinię publiczną, aby milcząco zgodzili się na to, że zacz-

Z niezwykłym bohaterstwem odpierają obrońcy Seulu ataki przeważających sił wroga

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą:
W rejonie Seulu wojska amerykańskie kontynuowały natarcie, rzuciwszy do walki świeże siły, wspierając akcje lotnictwem i czołgami. W dniu 26 września oddziały Armii

Ludowej, broniące Seulu, toczyły zaciekłe obronne walki przeciwko przeważającym siłom nieprzyjaciela.
Oddziały amerykańskie podjęły gwałtowną ofensywę z trzech kierunków: z północy, północnego zachodu i południowego zachodu celem wdarcia się do miasta Seulu. Oddziały Armii Ludowej, broniące Seulu, przeprowadziły szereg kontrataków, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Na niektórych odcinkach obrony w rezultacie kontrataków wojska ludowe zmuszyły nieprzyjaciela do cofnięcia się o 2 — 3 km.

Zołnierze i oficerowie oddziałów Armii Ludowej, broniący Seulu, przejawiali niezwykle bohaterstwo. Ludność Seulu, mężczyźni i kobiety wraz z oddziałami Armii Ludowej jak jeden mąż stanęli do obrony stolicy, przejawiając ogromną ofiarność i bohaterstwo.
W walkach 26 i 27 września nieprzyjaciel ponosił wielkie straty w ludziach i sprzęcie technicznym. Zostało rannych i zabitych około 1000 oficerów i żołnierzy nieprzyjacielskich. Oddziały Armii Ludowej zniszczyły lub zdobyły wielką ilość sprzętu wojennego.
Na innych odcinkach frontu oddziały Armii Ludowej toczą zaciekłe walki obronne celem zatrzymania nacierającego nieprzyjaciela.

nie nadawały się do użytku. Sukces swój ob. Jeremolowicz zawdzięcza przede wszystkim starannej pielęgnacji autobusu.
— „Gdyby wszyscy kierowcy usuwali natychmiast wszelkie drobne usterki w ich wozach — stwierdza przewodzący kierowca Szczecińskich MZK — to bez wątpienia osiągnęliby znacznie lepsze rezultaty w swej codziennej pracy.
Rozumiem, że im dłużej utrzymujemy sprzęt autobusowy w dobrym stanie, tym większy będzie mój wkład w dzieło budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju i w dzieło utrzymania pokoju na świecie.”
Ob. Jeremolowicz zobowiązał się przejechać jeszcze na swym wozie 20 tys. km.

Zobowiązaniem przedterminowego wykonania omłotów, wykopków i siewów

Robotnicy rolni odpowiadają na apel załogi huty „Pokój”

WARSZAWA (PAP). Apel robotników huty „Pokój” o uczczenie czynem produkcyjnym 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju znalazł niezwykły żywy odzew nie tylko wśród załóg robotniczych zakładów przemysłowych, ale również wśród robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Na zebraniach zespołowych robotnicy PGR podejmują uchwały o uczczeniu Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i Światowego Kongresu Pokoju wykonaniem specjalnych zadań produkcyjnych. W uchwałach tych robotnicy podkreślają, że wykonanie tych zobowiązań będzie jednocześnie wkładem w realizację zadań Planu 6-letniego i w dzieło umocnienia pokoju światowego.
Pierwszymi wśród robotników rolnych, którzy podjęli apel huty „Pokój”, są robotnicy zespołu PGR Zaborowice w woj. wrocławskim 22 bm. na ogólnym zebraniu robotnicy po wyczerpującej dyskusji zgłosili zespołowe zobowiązanie. Podejmując się szybszego i lepszego wykonania omłotów, wykopków, siewów jesennych, oraz lepszego i oszczędniejszego wykorzystania maszyn rolniczych, robotnicy ustalili dokładnie, w jaki sposób wykonywać będą swoje zobowiązania.
Podejmując te śmiało zobowiązania, robotnicy w uchwałach stwierdzają: „Zobowiązania nasze wykonamy nie tylko ilościowo, ale przede wszystkim

Dalsze zobowiązania klasy robotniczej Śląska

Masowo odpowiedzieli na wezwanie huty „Pokój” robotnicy HUTY „FLORIAN”.
Ogólna wartość zobowiązań podjętych do dnia 6 listopada br. przez załogę huty „Florian” przekracza sumę 74 milionów zł. Ponadto załoga walcówni postanowiła wykonać przedterminowo roczny plan produkcyjny do 7 grudnia br. przez co wygosparowane zostaną dalsze oszczędności w sumie 45 milionów zł.
Załoga wielkich pieców postanowiła przyspieszyć wykonanie planu rocznego i zrealizować go do 3 grudnia br., by w ten sposób uzyskać oszczędności w sumie 130 milionów zł.
Robotnicy WROCLAWSKIEJ FABRYKI WAGONÓW odpowiadają na apel huty „Pokój” zobowiązaniem przedterminowego wykonania produkcji pierwszego roku Planu 6-letniego, zwiększenia oszczędności zakładu i przyspieszenia obiegu środków obrotowych.

Odnalezione w Seulu dokumenty odsłaniają szczegółowe plany zbrojnej napaści Li-Syn-mana na Koreę Północną

PEKIN (PAP). Prasa koreańska w dalszym ciągu publikuje dokumenty, które świadczą, iż lsynmanowcy przy czynnym poparciu kół rządzących przygotowywali się do zbrojnego zaatakowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Inauguracja nowego roku na wyższych szkołach ekonomicznych

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauk komunikuje, że inauguracja nowego roku akademickiego na wszystkich wyższych szkołach ekonomicznych poza Warszawą odbędzie się w dniu 23 października 1950 r.

Depesza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii

WARSZAWA PAP. Z okazji 30-lecia Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła na ręce sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii — Harry Pollitta depeszę następującej treści.

DO
KOMITETU CENTRALNEGO
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
WIELKIEJ BRYTANII

na ręce sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii TOWARZYSZA HARRY POLLITTA.

Droży Towarzysze!
Z okazji 30-lecia Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, przesyłamy Wam gorące braterskie pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy w imię żywotnych interesów brytyjskiej klasy robotniczej i całego ludu Wielkiej Brytanii.
Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii jest wyznacznikiem najpełniejszych tradycji angielskiej klasy robotniczej. Jej walki o postęp i sojalizm, o pokój i braterską współpracę między narodami.
Jesteśmy przekonani, że partia Wasza, prowadząc uporczywą konsekwentną kampanię przeciw imperialistycznym podstępom wojennym, usiłującym rzucić ludność w odmęt nowej wojny światowej, — oszczędzi nie będzie wysiłków dla zespolenia klasy robotniczej i całego

ludu angielskiego we wspólnym froncie walki przeciw podpalaczom świata, przeciw amerykańskim agresorom, o przyjaźń między narodami, o trwały pokój.
KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ.

Nowy młodzieżowy rekord murarski Polski ustanowili ZMP-owcy z Nowej Huty

KRAKÓW PAP. W ramach zobowiązań realizowanych dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej 12-osobowy zespół murarski Piotra Ożańskiego i Stanisława Szczygły z 51 brzołady ZMP w Nowej Hucie ustanowił nowy, młodzieżowy rekord murarski Polski, układając w ciągu 8 godzin pracy 66.232 cegły.
Piotr Ożański, który był uczestnikiem I Polskiego Kongresu Pokoju i jest delegatem na światowy Kongres Obróńców Pokoju w Londynie oświadczył:
„Jestem szczęśliwy, że naszymi osiągnięciami w pokojowym budownictwie udowodniłem światu, jak drogi jest dla nas pokój i jak po trafimy o niego walczyć przez pracę nad szybkim wybudowaniem naszego, pierwszego socjalistycznego miasta, które stanowi symbol naszej lepszej przyszłości.”

Nie ma żadnych podstaw do rewizji stanowiska ONZ wobec Hiszpanii frankistowskiej

Faszystowski reżim gen. Franco nadal zagraża pokojowi

Dalszy ciąg debaty w Zgromadzeniu Ogólnym NZ

NOWY JORK PAP. Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawowaniem Komisji Główniej, dotyczącym porządku obrad Zgromadzenia oraz nad skierowaniem poszczególnych spraw do różnych komitek.

WNIOSEK BLOKU AMERYKAŃSKIEGO ZMIERZAJĄCY DO ODWRÓCENIA UWAGI OD TERRORU PANUJĄCEGO W GRECJI

W celu odwrócenia uwagi opinii publicznej od terroru uprawianego w Grecji przez reżim monarchistyczny, blok amerykański - brytyjski przeforsował w Komitecie Głównym wniosek zalecający rozpatrzenie przez Zgromadzenie sprawy pod nazwą „zagrożenie niezależności i integralności terytorialnej Grecji“.

Delegat radziecki - Panoszkis, podkreślił, że nie ma żadnych podstaw dla rozpatrzenia tej sprawy przez Zgromadzenie, ponieważ bliźniaczo amerykańsko - brytyjskiemu

chodzi tu wyraźnie „o zamaskowanie nie terrorystycznego charakteru obecnego reżimu w Grecji i odwrócenie uwagi opinii publicznej od uciążliwej sprawy przez monarchistyczne - faszystowskie ataki wobec ludu“.

Rząd atkański - powiedział Panoszkis - nie zaprzecając terroru, odrzuca wszelkie zadania zastosowania amnestii i nie dopuszcza do przeprowadzenia uczciwych wyborów powszechnych.

Delegat grecki Canleopoulos wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że najcięższą obciążeniem jest obecny reżim w Grecji, który jest „państwem zbytnie wielkim i zbyt potężnym“.

deklaracja Canleopoulosa na temat „wolności dostępu do Grecji“ - do legat polski wyraził wątpliwość, czy reżim „otwiera drzwi“ dotychczas taktyce stłumienia koncentracji wojsk w Macponissos zarządzanego wspólnie przez Greców i Amerykanów. Do obozu tego władze greckie spędziły tysiące niewinnych ludzi, by poddać ich torturom w myślami przez niemieckie gestapo, a udoskonalonym przez policję grecką.

Pod presją delegacji amerykańskiej Zgromadzenie mechanicznie zwiększało głosów postanowiło wpaść ten punkt na porządek obrad.

SPRAWA STOSUNKÓW CZŁONKÓW ONZ z HISPANIĄ FRANKISTOWSKĄ

Na posiedzeniu popoł. odbyła się dyskusja nad sprawą stosunków członków ONZ z Hiszpanią frankistowską.

Pierwszy zabrał głos delegat republiki San Domingo, który zażądał rewizji regulacji Zgromadzenia z 12 grudnia 1946 r. dotyczącej reżimu faszystowskiego w Hiszpanii. Do-

magali się on powzięła przez Zgromadzenie uchwały o wznowieniu międzynarodowych stosunków handlowych i dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską.

Delegat polski dr Suchy stwierdził, że uchwała z dnia 12 grudnia 1946 r. została powzięta na podstawie sprawozdania specjalnej komisji Rady Bezpieczeństwa, która dążyła do wniosku, że sytuacja w Hiszpanii jest źródłem napięcia sytuacji międzynarodowej i że istnie nie reżimu Franco stanowi zagrożenie dla pokoju. Rezolucja Zgromadzenia ustaliła, że reżim Franco powstał dzięki pomocy Hitlera i Mussoliniego oraz, że w czasie ostatniej wojny Franco udzielił pomocy Hitlerowi i Mussolinemu, przeciwko którym walczyły Narody Zjednoczone.

Delegat polski wskazał następnie, że Zgromadzenie podejmując decyzję o wykluczeniu reżimu faszystowskiego z ONZ zastrzegło sobie prawo rewizji tej decyzji w wypadku utworzenia nowego rządu w Hiszpanii lub w wypadku potrzeby podjęcia ostrzejszych kroków przeciwko reżimowi Franco. Mimo, że od 1946 r. nie nastąpiło w Hiszpanii żadne zmiany, delegat republiki San Domingo, Peru i Holandii domagają się zmiany stanowiska ONZ.

Za wnioskiem tych delegacji ukrywają się machinacje i strategiczne plany Stanów Zjednoczonych w Europie, traktujące Hiszpanię frankistowską jako bazę dla dalszej ekspansji USA - powiedział dr Suchy. Postawa ONZ wobec Hiszpanii frankistowskiej nie może opierać się na żądaniach sprzedawców coca-cola, bądź przedstawicieli amerykańskiego departamentu obrony.

Polak - odwiadczył w zakończeniu dr Suchy - sprzeciwia się jak najkategoryczniej wpisaniu tego punktu na porządek obrad Zgromadzenia.

Mimo tych przekonujących argumentów Zgromadzenie 45 głosami przeciwko 9, przy 2 wstrzymujących się od głosu postanowiło wpaść sprawę Hiszpanii na porządek obrad.

Bohaterska obrona Seulu

MOSKWA (PAP). „Prawda“ zamieściła korespondencję Borzenki z Korei, poświęconą bohaterkiej obronie Seulu.

Mineło 10 dni od chwili wylądowania 40-tysięcznego desantu amerykańsko - angielskiego w Inczon, którego głównym celem - według zeznań jeńców - pisze korespondent - było zajęcie Seulu. W ciągu tych 10 dni wojska agresorów straciły znaczną część swego sprzętu wojennego, poniosły duże straty w ludziach, jednakże postawione zadania nie wykonywały. Awanturniczy charakter desantowej operacji, którą Mac Arthur chciał potraktować jako utworzenie drugiego frontu, staje się z każdym dniem coraz bardziej jasny.

Okrety połączonej floty anglo - amerykańskiej dokonały przed wysadzeniem desantu intensywnego ostrzału artyleryjskiego umocnień nadbrzeżnych. Ale z chwilą, gdy rozpoczęło się lądowanie, okręty desantowe znalazły się pod ogniem ocelowym artylerii koreańskiej, kulomiotów i salw kara binowych.

Opór wojsk Armii Ludowej - pisze Borzenko - wywołał zameł i panikę na okrętach. Pierwsza próba desantu nie powiodła się. Trzeba było wznowić ogień artyleryjski z okrętów i wezwać lotnictwo.

W ciągu pierwszych kilku dni ofensywy nieprzyjaciela wstrzymywał jeden pułk artyleryjski i jeden batalion piechoty morskiej. Ludzie waleczni na śmierć i życie, ginęli, lecz nie cofali się. Dowództwo

Armii Ludowej i władze cywilne wydały nadzwyczajne zarządzenia w celu obrony miasta. Do Seulu formownym marszem szły posiłki, miśkańcy miasta z gorączkowym śpiesznością budowali linie obrony, które potrafiły wytrzymać posuwanie się piechoty i czołgów nieprzyjacielskich. Obronę organizowano z uwzględnieniem zasad prowadzenia aktywnych działań bojowych. Obronę miasta kierowali ludzie silnej woli, bezgranicznie wierzący w zwycięstwo. Wielu młodych koreańskich żołnierzy na przedmieściu Seulu znaczną część trupami agresorów. Bardziej trzeźwi spośród nich obawiają się, by Inczon nie stał się drugą Dunkierką.

Mac Arthur wcalek nie rzuca nieustannie ludzi do ataku, chcąc za wszelką cenę zająć Seul. Ma on nadzieję, że zajęcie Seulu osłabi ducha narodu koreańskiego, stanie się atutem w brudnej grze amerykańsko - angielskiej na sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych i przyniesie mu nowy order.

Amerycanie - pisze dalej korespondent - posuwają się jeszcze naprzód. Zdolali oni zająć terytorium, które całkowicie wystarcza, by zmieścić na nim 40 tysięcy ludzi. Oddziały Armii Ludowej bohatercko walczą, utrzymując swe pozycje na wet wówczas, gdy bezpośrednia liczebność z narażeniem została przerwana. Obrona Seulu stała się obroną jak najbardziej aktywną. Na najbardziej niebezpiecznych odcinkach działań dziesiątki oddziałów strzelców doraźnych, grupy ochotniczo, dokonują śmiałych wypadów na wroga. Bohatersko waleczny Seul stoi niewzruszenie jak skała. To nie bunkry i umocnienia powstrzymują Amerykanów, lecz ludzie wychowani przez partię pracy, ludzie, którzy w tygu walki okazali się silniejsi od ognia, żelaza i kamienia.

Anty krowo wstępn - pisze w zakończeniu Borzenko - oto hasło robotników Seulu, którzy zasnali pierwszą słodką wolność. Obrońcy Seulu ucałują naród hartu i męstwa.

Wojska Armii Ludowej wiczą, że niedługo jest chwila, gdy przejdą one do kontrofensywy i odzyskają ostatecznie piracki desant.

Odpowiedź Malika na 4 pytania amerykańskich obrońców pokoju

(dokończenie ze str. 1-0j)

3 Czy popiera Pan lub też czy zgodził się Pan na pro pozycję w sprawie zwolnienia na rady najwyższych kierowników Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w celu rozpatrzenia istniejących między USA i Związkiem Radzieckim rozbieżności, aby pomóc w osiągnięciu pokoju na całym świecie?

4 Czy popiera Pan nieskrępowaną wymianę idei i informacji między narodami tych dwóch krajów w celu osiągnięcia porozumienia wzajemnego, które niezbędne jest dla długiego trwałego pokoju?

Pytania te zadane zostały w niewzruszonej wierze, iż pozytywna odpowiedź otworzy drogę do pokojowych rozmów - jedynej drogi do zapobieżenia trzeciej wojnie światowej. Od wyników takich prób, jak nasza, zależy miliony istnień ludzkich na całym świecie. Jesteśmy przekonani, że uwzględni Pan konieczność możliwie szerzego udziału narodów w ustaleniu wyników odbywających się obecnie rozmów i umożliwi Pan wroczenie tego ośrodka w sprawie pokoju jednemu z członków waszej delegacji w dniu 19 września br.“

Analogiczne pismo przesłane zostało delegacji Stanów Zjednoczonych.

ODPOWIEDŹ MALIKA

Dnia 25 września wiceminister Malik przyjął delegację komitetu, w skład której weszli Gunther Vertheimer, pastor Levy Miller oraz panie Mary Cleveland i Phillis Suggar.

Malik udzielił tej delegacji pozytywnej odpowiedzi na wszystkie wymienione wyżej 4 pytania, postawione przez komitet walki o pokój stanu Maryland.

Członkowie delegacji wyrazili całkowite zadowolenie z powodu odpowiedzi - Malika i zakomunikowali, że w tym samym dniu mają zamiar złożyć wizytę delegacji USA w ONZ, aby otrzymać oficjalną odpowiedź rządu USA na analogiczne 4 pytania. Rozmowa Malika z delegacją toczyła się w przyjaznej i ciepłej atmosferze.

Kierownik delegacji Vertheimer oświadczył Malikowi, że dążenie do utrwalenia i utrzymania pokoju, do zaka z stosowania broni atomowej i do pokojowego uregulowania wszystkich nierozstrzygniętych problemów między

USA i ZSRR, jak również dążenie do zacieśnienia przyjaźni między narodem amerykańskim i radzieckim jest gorącym pragnieniem nie tylko wszystkich mieszkańców Baltimore i stanu Maryland, lecz również całego narodu amerykańskiego.

Delegacja wroczyła wiceministrowi Malikowi tekst odezw do rządów Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, pod którym widnieją podpisy 1.150 obywateli miasta Baltimore. Tekst odezw zawiera 4 pytania, postawione Malikowi w przytoczonym wyżej piśmie.

Jednocześnie delegaci wręczyli Malikowi, celem opublikowania w prasie, tekst następującego oświadczenia komitetu walki o pokój stanu Maryland:

ODEZWA DO RZĄDÓW ZSRR I USA

„Z głęboką nadzieją, że obecna sesja Zgromadzenia Ogólnego będzie świadkiem założenia podstaw trwałego pokoju przez pokojowe uregulowanie wojny koreańskiej oraz głównych rozbieżności między USA i ZSRR. Ludność Baltimore przesyła Wam ten list otwarty. Wraz z olbrzymią większością narodu amerykańskiego jesteśmy przekonani, że wojna nie jest nieunikniona. W związku z rozwojem broni masowej zagłady, wojna między naszymi państwami byłaby wzajemnym wyniszczeniem się. Ani jeden dom nie pozostałby nieuszkodzony, ani jedna rodzina nie pozostałaby nietknięta. Sumienie całej ludzkości buntuje się przeciwko tej niepotrzebnej śmierci i zniszczeniu. Dzisiaj, jak nigdy przed tym, musi istnieć jeden świat lub żaden.

Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, które walczyły ramię przy ramieniu przeciwko wspólnemu wrogowi, mogą i powinny znaleźć drogę, aby żyć w zgodzie. Rozbieżności, które istnieją, powinny być uregulowane przy stole konferencyjnym, a nie na polu bitwy.

50 tysięcy mieszkańców stanu Maryland w głosowaniu na rzecz pokoju przedwadzonym przez komitet walki o pokój, wypowiedziało się w przytaczającej większości za skierowaniem przedstawicieli USA i Związku Radzieckiego w celu uregulowania istnie-

jących rozbieżności w drodze rozmów. W ich imieniu oraz w imieniu przeszło tysiąca przedstawicieli Baltimore, którzy podpisali list otwarty, wzywamy do wznowienia prób zapewnienia pokoju w drodze rozmów. My, którzy dążymy do rozwiązania brzoźmy wojny, domagamy się aby głos narodu, nawołujący wszędzie do pokoju, został uwzględniony.

Prosimy o odpowiedź na 4 pytania, które są istotną dla zagadnienia pokoju. Zadajemy te pytania głęboko przeświadczeni, że pozytywne odpowiedzi obu rządów zapewnią podstawę, na której może być oparty trwały pokój. Wzywamy rządy USA i Związku Radzieckiego do udzielenia przyrzeczenia, iż nie zastosują one pierwsze bomby atomowej. Jej zastosowanie byłoby moralnie nieuzasadnione i stałoby się sygnałem do rozpoczęcia trzeciej wojny światowej.

Wzywamy rządy USA i Związku Radzieckiego do przyjęcia zasady rozbrojenia powszechnego i surowego, międzynarodowego zakazu broni atomowej, gdyż wyścig zbrojeń zawleka zarodek wojny, a nie pokoju.

Wzywamy rządy USA i Związku Radzieckiego do wyrażenia zgody na spotkanie między najwyższymi kierownikami rządu amerykańskiego i radzieckiego, gdyż jest to jeden z pokojowych sposobów uniknięcia wojny atomowej.

Wzywamy wreszcie rządy USA i Związku Radzieckiego, aby sprzyjały nieskrępowanej wymianie idei i informacji między narodami obu krajów w celu osiągnięcia porozumienia wzajemnego, które jest konieczne dla długotrwałego pokoju“.

Redukcja przydziałów bekonów w Anglii

LONDYN. (PAP). Ministerstwo wyżywienia podało do wiadomości, że od 8 października nastąpi redukcja przydziałów bekonów. Ministerstwo wyżywienia tłumaczy tę redukcję „sezonowym zmniejszeniem transportów bekonu z granicy“.

Piraci amerykańscy bombardują ludność cywilną w Korei

MOSKWA (PAP). Jak donosi radio Phenian, 24 września w nocy lotnictwo amerykańskie zbombardowało miasto Wonsun. W rezultacie tego handyczkiego bombardowania zostało zabitych i rannych wiele osób spośród ludności cywilnej. Bandyci amerykańscy bombardowali również miasto, gdzie ludność, która uciekała od poprzednich bombardowań schroniła się w krasach i gdzie nie ma żadnych obiektów wojskowych.

23 września lotnictwo amerykańskie zbombardowało miasto Hamhyn.

Dokumenty demaskują agresorów w Korei

(dokończenie ze str. 1-00j)

Dzienniki podają również tekst listu, który Li Syn-man otrzymał od swego doradcy politycznego Pen Ku-ena w

List Pan-Ku-ena do Li-Syn-mana

„Drogi Prezydencie! W salaczeniu przesyłam końcową część brulionu projektu koreańsko - amerykańskiego układu o sojuszu. Pragnę utrzymać w ścisłej tajemnicy treść tego projektu, przepisaną go osobiście na maszynie. Proszę pana o zmilczenie go, jeśli nie uzna pan, że może mu się on w jakiś sposób przydać.

Z drugiej strony, jeśli pragnie pan zawiadać takiego układu, to pierwszy krok do rozpoczęcia pertraktacji polegać będzie na tym, aby omówić je go możliwość z panem Muccio (ambasador USA w Korei południowej, przyp. red.) W czasie nieoficjalnego obiadu, powołując się na mnie jako na osobnika, który pisał o tym, panu Achesonowi w czasie mego pobytu w Los Angeles. Mo że pan dodać, że treść projektu została podana do wiadomości prezydenta Trumana listem poleconym w grudniu ub. roku.

Takie rozpoczęcie dyskusji w tej sprawie wybawi pana z kłopotliwej sytuacji w wypadku, gdyby pan Muccio zaprzeczył, że nie ma, aniżeli pan lub ja, na problem koreańsko - amerykańsko - rosyjski“.

Projekt układu między Stanami Zjednoczonymi a marionetkowym rządem południowo - koreańskim stwierdza m. in.: „W wypadku bliskiego niebezpieczeństwa wybuchu woj-

Piraci amerykańscy bombardują ludność cywilną w Korei

MOSKWA (PAP). Jak donosi radio Phenian, 24 września w nocy lotnictwo amerykańskie zbombardowało miasto Wonsun. W rezultacie tego handyczkiego bombardowania zostało zabitych i rannych wiele osób spośród ludności cywilnej. Bandyci amerykańscy bombardowali również miasto, gdzie ludność, która uciekała od poprzednich bombardowań schroniła się w krasach i gdzie nie ma żadnych obiektów wojskowych.

23 września lotnictwo amerykańskie zbombardowało miasto Hamhyn.

amerykańskiego układu o sojuszu. W liście tym, datowanym z 18 kwietnia 1949 roku, czytamy:

Wysokie układające się strony niezwłocznie podejmą wspólnie nieodzowne kroki w dziedzinie obrony. Pomoc jego ekscelencji prezydenta Republiki Koreańskiej w wypadku wojny lub bliskiej groźby wojny polegać będzie na udzieleniu j. e. prezydentowi Stanów Zjednoczonych Ameryki na terytorium koreańskim wszelkich możliwości oraz poparcia, którego jest on w stanie udzielić, włączając korzystanie z linii kolejowych, rzek, portów, lotnisk i środków łączności.“ (art. 4).

„Pomoc j. e. prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki w wypadku wybuchu wojny lub bliskiej groźby wojny polegać będzie na udzieleniu j. e. prezydentowi Republiki Koreańskiej na terytorium koreańskim wszelkich możliwości, których jest on w stanie udzielić włączając siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, uzbrojenie, ekwipunek, okręty i samoloty na zasadach lend leasu oraz specjalistów cywilnych i wojskowych - zgodnie z załącznikiem - dla formowania i przygotowania sił zbrojnych Republiki Koreańskiej“ (art. 5).

„Wysokie układające się strony ustalają, że odpowiedzialność za utrzymanie ładu wewnętrznego w Korei i zgodnie z tezami art. 5 niniejszego układu, za obronę Korei przed agresją z zewnątrz - spoczywa na j. e. prezydencie Repu-

bliki Koreańskiej. Nie mniej jednak j. e. prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki uznaje, że we wszelkich okolicznościach stale utrzymywanie i obrona ważnych dla amerykańskich sił zbrojnych linii komunikacyjnych leży we wspólnym interesie wysokich układających się stron.

W tym celu oraz po to, aby ułatwić wykonanie zobowiązań, zaciągniętych przez j. e. prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki zgodnie z art. 4 niniejszego układu j. e. prezydent Republiki Koreańskiej zobowiązuje się oddać do dyspozycji j. e. prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki na okres wojny bazy wojenne, których zażąda j. e. prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki... Prezydent Republiki Koreańskiej upoważnia dalej j. e. prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki do utrzymania sił zbrojnych na terytorium koreańskim. Tak również w wodeach koreańskich, w ciągu wojny, zgodnie z warunkami niniejszego układu“ (art. 6).

„W wypadku, gdyby wojna wyzwoleńcza była kontynuowana na terytorium Mandżurii w odpowiedzi na zastatkowanie Korei przez komunistyczną partię Chin, j. e. prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, j. e. prezydentowi Republiki Koreańskiej w doprowadzeniu wojny wyzwoleńczej do zwycięskiego końca. Ze swej strony prezydent Republiki Koreańskiej poza odbudową Korei północnej, która będzie przedstawiała główny interes dla Republiki Koreańskiej, zobowiązuje się oddać rozwój bogactw naturalnych Mandżurii i innych części Chin wschodnich pod wspólny zarząd Stanów Zjednoczonych i Korei“.

MÓWIĄ CZYNY LUDZI RADZIECKICH

Profesor Uniwersytetu Paryskiego, August Bernard, obserwując w ciągu swego życia zmiany, jakie kapitalizm francuski wniósł w życie północnej Afryki, w następujący sposób podsumował swe spostrzeżenia: „...las ustępuje miejsca saroślom, zarósł — trawie, trawa — nagiej glebie. Potem gleba wietrzeje i pada ofiarą wiatrów i innych czynników atmosferycznych...”

Cywilizator Indii, Anglik Artur Cotton, w lapidarnych słowach określił sens dwustuletniego panowania Brytyjczyków w Indiach: „Prawie całkowicie zaniechano w Indiach roboty publicznych... postępowano według zasady: „nie nie robić, nie pozwalać nikomu nie robić. Ponoć raczej straty, niech ludność wymiera z głodu. Niech skarb państwa traci miliony rupii „wskutek braku wody i dróg — wszystko to jest lepsze niż jakiegokolwiek działania”.

ŻĄDZA ZYSKU NISZCZY POSTĘP I KULTURĘ

„Nie nie czyni dla szczęścia ludzkości — ani dla obecnych pokoleń, ani dla przyszłych”. I oto gorące wiatry zasypują piaskiem wynędzniałe równiny Algieru i Tunisu. Podurotniki kowe dżungle pożerają urodzajne pola Indii, a wody Gangesu zalwają corocznie tysiące wsi. Chmury sarańcze sacioniają niebo Beludżystanu, a piaszocy sta burse zmuszają do ucieczki tłumy głodujących Amerykanów. „Umierająca ziemia” — nazywają burżuazyjni geografowie ogromne przestrzenie ja-

łowiejcej gleby, wyniszczanej na skutek kapitalistycznych metod uprawy.

Żądza zysku niszczy urodzajne ziemie, uniemożliwia wszelki postęp. Żądza zysku, pożerająca wszystko w dni wojny i głodu, zagraża wszelkiej obfitości na ziemi: winnicom i gajom daktylowym, wysokopięnym drzewom i lanom pszenicy. Tam, gdzie stanic podkuty but kolonizatora — ziemia jało wieje... misjonarz ustępuje miejsca kupcowi — kupiec bankierowi.

ZWYCIESKIE ZNAMIONA STALINOWSKIEJ EPOKI

Jakże odmienny świat otwiera się przed nami, gdy spojrzamy na sprawy i wydarzenia radzieckiej rzeczywistości. Następujące po sobie, a stanowiące jedną całość, postanowienia Rady Ministrów ZSRR o budowie dwóch gigantycznych elektrowni wodnych, kuzbyszewskiej i stalingradzkiej oraz głównego kanału Turkmęńskiego, są znamiem wielkiej epoki stalinowskiej, prowadzącej narody radzieckie ku komunizmowi.

Postanowienie to mówi o całkowitym przeobrażeniu przyrody na ogromnych terenach południowego wschodu kraju, o nawodnieniu 14 milionów ha urodzajnych ale nawiedzanych kłeską posuchy obszarów nadwołżańskich i zawołżańskich oraz o stworzeniu kraju — oazy w miejsce obecnej pustyni Kara - Kum. Wody wielkiej środkowo-azjatyckiej rzeki Amu i Darii skierowane są stąd w dawne łosykie rzeki

Uzboj poprzez bezwodne równiny zachodniej Turkmennii. W ciągu jednej sekundy do kanałów nawadniających o ogólnej długości 1.200 km wlewa się będzie 350 do 400 (a w przyszłości nawet 600) metrów sześciennych wody. Nawodnionych zostanie 1.300.000 ha ziemi pod uprawę bawełny i 7.000.000 ha — pod pastwiska. Czynniki tam będą 3 elektrownie wodne.

PRACA DLA SZCZĘŚCIA WOLNYCH NARODÓW

Uczony radziecki prof. W. Kowda, pisząc o epokowym postanowieniu Rady Ministrów ZSRR, stwierdził m. in.: „Trudno ocenić znaczenie zmian, jakie przyniosą te epokowe prace. Skale tych zmian można porównać jedynie z procesami geologicznymi, zmieniającymi oblicze ziemi”. Ludzie naszego pokolenia ujrzą na własne oczy

pierwsze rezultaty przeobrażeń, jakie przyniesie ze sobą epoka komunizmu. Tam, gdzie panowały wyszechwładne „suchowioje” wypalając do cna zboże — rosnać będą lany pszenicy, które wyżywią całe narody. Tam, gdzie były jedynie piaski i gorzkosłona woda, nie nadająca się do picia — na soczystej trawie paść się będą tabuny koni turkmeńskich i niezliczone stada owiec karakulowych. Tam, gdzie woda droższa była od cennych metali — powsta nie hodowla bawełny, a splawne kanały przecinać będą tereny.

Czyni wszystko dla dobra ludzkości, czyni wszystko, aby ulżyć człowiekowi i upiększyć jego życie. Zagrzewaj każdego do pracy w imię szczęścia narodu” — oto co mówi swymi czynami kraj zwycięskiego socjalizmu.

(z „Literaturnoj gazety” opracowała J. Bog.)

Broniewskiemu

(Wiersz napisany przez ucznia kl. II Liceum Ogólnokształcącego im. St. Małachowskiego w Plocku Czesława Białowąsa. Wiersz ten zamieszczony został w dodatku ilustrowanym do dziennika „Sztandar Młodych” z dn. 24. IX. br. - red.)

Nie odróżnił Cię w morzu głów.
Nie wlem, jak wygląda twa twarz.
Myślę jednak, że Ciebie znam.
Bo mi w piersi serce drga
Twoich wierszy rytmem.
A w zylach krew płonie
Zarem Twoich słów.

I kocham Twoje dłonie,
Rzucające w dusze dynamit,
Claskające w ten dynamit lont,
Kocham gniew, co sumienie pali,
Co kłóci kaze ku przyszłym dnom,
Które skreślił słowa: wyszysk, zio.
Z Twoich wierszy promienieje socjalizm!

Twoje wiersze — walką dygocą.
Twoje wiersze — przodownika czyni.
Mów mi dalej zapalu mocą
O tym, jak i dlaczego walczyliśmy.
To nic, że nie znam Twej twarzy!
Mów, ja słucham, ja czynem pokażę,
Ze kocham sprawę tak mocno, jak Ty.

NAJLEPSI — DO PRACY KULTURALNO - OSWIATOWEJ DO PROPAGANDY PLANU 6-LETNIEGO

W wielu miejscach: na dworcach, w świetlicach, w urzędach sobaczyć można plakat, który tak dobrze pamiętamy wszyscy: na czarnym kowadzie wielka czerwona cyfra „6” meono ujeta w szczęki długich kowalskich kleszczy. Plakat ten świetnie i trafnie wyraża oczywistość faktu, iż własną pracą, własnymi rękami wykujemy wielką przyszłość narodu, że właśnie realizacja Planu Sześcioletniego jest koniecznym etapem na naszej drodze w przyszłość, ku dobrobytowi i szczęściu całego narodu i każdej jednostki.

Nie wystarczy jednak rozwieszanie plakatów, choćby najtrafniejszych, nie wystarczy rozpowszechnianie hasel, choćby najbardziej mobilizujących. Dla zwycięstwa na pierwszym etapie naszej drogi w przyszłość, dla powodzenia Planu Sześcioletniego trzeba zdobyć świadomość każdego człowieka w Polsce, zdobyć nie na drodze deklaracji, ale rzetelnie i dogłębnie, tak, aby wyraziło się to w postaci świadomej pracy.

Wyraźnie, jasno określili to zadanie Prezydent Bierut: „Warunkiem naszego zwycięstwa jest, aby każdy człowiek pracy w Polsce stał się świadomym twórcą Planu Sześcioletniego”.

Dla zdobycia świadomości ludzkiej, dla uruchomienia wielkich, twórczych rezerw entuzjazmu i ofiarności, trzeba by wprowadzić w ruch wszystkie środki mobilizujące światła domość mas, trzeba treścią ideową Planu Sześcioletniego nasycać także życie kulturalne kraju, szczególnie działalność kulturalno - oświatową wśród mas pracowniczych, a więc na terenie związków zawodowych.

Wielka armia związkowych pracowników kulturalno - oświatowych, wykorzystując wszystkie formy agitacji i propagandy — odczyty i pogadanki, gazetki ścienne i radiowe fabryczne, występy zespołów artystycznych i dekoracje świetlicowe — musi przystąpić do ofensywy, której celem jest rzetelne ugruntowanie w masach pracujących świadomości, że realizacja Planu Sześcioletniego to olbrzymie, historyczne zadanie narodowe, to dobrobyt powzeczny i jednostkowy.

Pracowników kulturalno - oświatowych, realizujących ten cel, cechować muszą nie tylko bojowość i ofiarność, lecz także możliwość najlepszych wyszkolenie, by w pracy swej spotykali oni pełne zrozumienie i poparcie ze strony kierownictwa zakładowych, aby wreszcie praca kulturalno - oświatowa wzięła się ściśle z konkretnymi zagadnieniami, aby

dotykała bezpośrednio spraw produkcyjnych, uwzględniła specyfikę terenu. Dlatego też jednym z pierwszych nakazów jest należyte wyszkolenie i właściwy dobór kadr pracowników kulturalno - oświatowych. Trzeba stanowczo przeciwdziałać zdezorientowaniu się jeszcze wypadkom kierowania do pracy kulturalno - oświatowej ludzi, którzy swą postawą ideologiczną, swą dyscypliną moralną, swoim stosunkiem do pracy, nie mówiąc o zasobie posiadanych wiadomości, do pracy tej stanowczo się nie nadają. Hasłem musi być: najlepsi — do pracy kulturalno - oświatowej, do propagandy Planu Sześcioletniego! Trzeba stanowczo zerwać z występującą jeszcze tu i ówdzie szkodliwą plynnością kadr pracowników kulturalno - oświatowych, z częstymi zmianami na stanowiskach referentów kulturalno - oświatowych. Kierowników świetlic itd. Trzeba także ostrożnie uregulować sprawy uposażenia tych pracowników, zerwać z rozbieżnością zależności personalnych. A wreszcie trzeba, aby wszystkie kierownictwa instytucji, we wia-

ściwym zrozumieniu doniosłości pracy kulturalno - oświatowej i jej ścisłego związku z zagadnieniami produkcji, pomagały jej wiazać i harmonizować pracę kulturalno - oświatową z zagadnieniami produkcji.

Dotychczasowe zdobycze w pracy kulturalno - oświatowej wśród mas pracowniczych, na terenie związków zawodowych są realne, trwałe. Tysiące pracowników kulturalno - oświatowych dowiodło swym oddaniem, ofiarnością i głębokim zrozumieniem obowiązków, iż stanowią kadrę, na której można się oprzeć w wielkiej ofensywie o zdobycie świadomości mas dla wypełniania zadań Planu Sześcioletniego.

Stanisław Grzelecki

M. Sznarow

Kaci Korei

Panuje przekonanie, że aby zgłębić tajemnicę amerykańskich gangsterów politycznych, zdemaskować ich plany i zbrodnie, należy dotrzeć do tajnych archiwów, przeczytać pamiętniki agentów, którzy przeszli na służbę innych mocodawców. A przecież jakże często tymi, którzy najlepiej demaskują barbarzyńców z Wall Street bywają ich gorliwi chwalczy. Często zdarza się, że „mimo woli” bąkną oni słowko prawdy o swych mocodawcach, popełnią „nieostrożność”, by zarobić na kolejnej sensacji parę dodatkowych dolarów. Wśród potoku sensacji w prasie amerykańskiej znaleźć można od czasu do czasu i fakty z życia politycznego. W takich wypadkach amerykańscy piśmacy sprzeniewierzą się swej stałej praktyce: zaczynają mówić prawdę.

Coś podobnego zdarzyło się niedawno pewnemu współpracownikowi sławnego czasopisma „Life” — tuby amerykańskiej reakcji. Niejaki John Osborne, korespondent amerykański w Korei, przytoczył szereg faktów bestialskich praktyk wojsk amerykańskich w Korei. Z artykułu Osborne'a wynika z całą oczywistością, że zorganizowany charakter nożyc nie tylko masakry cywilnej ludności, popełniane przez ślepaczy amerykańskich i ich jaszczanowskich pomocników. Okazuje się, że okrucieństwa najczarniejsze amerykańskich na polach bitew, które prasa amerykańska stara się tłumaczyć „zapalem bojowym” przewidziane są w ramach świadomej i konsekwentnie realizowanego planu wytrzebienia narodu Korei.

Osborne daje do zrozumienia, że interwencji amerykańskiej nie mogą zmusić narodu koreańskiego do uległości — wyprzedzają swą wieciełość w okrutnych aktach. „Nie jest to normalne okrucieństwo na polu bitwy, lecz okrucieństwo po pełniane zgodnie z otrzymanymi dyrektywami... Południowa koreańska (czytaj: amerykańska) niechota morska, której operacje mialem sposobność obserwować w rejonach przefrontowych, odznacza się szczerą górną bezwzględnością. Mordują, aby pozbyć się kłopotów prowadzenia jeńców, zabijają

ludność cywilną po to, aby ją usunąć ze swej drogi. W czasie przesłuchania stosują metody tak okrutne, że opisać ich nie potrafię”.

Któż uwierzy kłamliwym argumentom, które przytacza propaganda amerykańska dla usprawiedliwienia nalotów bombowych na otwarte miasta koreańskie? Co jest warta obłuda na gadaninie o „poszukiwaniu” obsługujących front przedsiębiorstw przemysłowych? Wszy stkie te okrutne naloty bombowe podyktowane są specyficzną logiką gangstera: zniszczyć fabrykę obuwia dziecięcego. Niechaj Koreańczyk wie, że na zimę dzieci jego pozosta- ną bez obuwia. Zburzyć klinikę położniczą, niech Koreanki rodzą na ulicy. Zburzyć wszystkie mieszkania, zniszczyć zapasy żywności, zbiorniki wody rozbić elektrownię — aby ster roryzować cywilną ludność koreańską.

Ale okrucieństwa te nie są w stanie złamać ducha narodu koreańskiego, zdecydowanego walczyć o wolność i niezawisłość ojczyzny. Nie drgnie bagneć żołnierza koreańskiej armii ludowej, nie zawiedzie celnie oko strzelca. Lotnik nie zboczy ze swego bojowego kursu! Wśród synów narodu, walczącego o wolność wśród dzieł męczeńskiej Korei, zbudzonej do nowego życia w ogniu walki wyzwoleniczej, obowiązują inne zasady. Nie rozumieją oni bezmyślnego okrucieństwa morderców i ciemleńców i nigdy nie będą zabijać dla okoliczności dla okrucieństwa.

Synowie narodu koreańskiego będą się bronić do ostatniej kropli krwi, bowiem bronią oni wolności i niezawisłość ojczyzny, bronią swych domów, swych żon i dzieci!

O życiu postępowej młodzieży całego świata informuj:

POKOLENIE
TYGODNIK MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Oprócz murów nie było nic...

Warsztaty naprawcze PGR w Barwicach usprawnią remonty sorzętu rolniczego

Podróżni przejeżdżający podłogiem na linii Grzmiąca — Polczyn Zdrój mogli do pierwszej połowy lipca br. oglądać z okien wagonu zjeżdżającą pustką i zdewastowane budynki i hale warsztatowe, leżące tuż przy torze kolejowym za stacją Barwice. Obraz ten zmienił się od 17 lipca. Zabudowania ożyły się. Codziennie można było widzieć robotników pracujących na dachu, naprawiających drzwi i okna i wykonujących inne prace. Budynki przejęte zostały przez Państwowe Gospodarstwo Rolne, które uruchomiło w nich warsztaty naprawcze wydzielone.

Oprócz murów — mówi pomocnik stolarski Hellig — nie było więcej nic. Ani okien, ani drzwi, ani podłóg. Prawdziwa ruina. Zobaczyłem, jak gniją belki i zacieka sufit. Wszystkie dachy musieliśmy naprawiać. Teraz to już jako tako wygląda. Przez 2 tygodnie spaliśmy tutaj w jednym pokoiku na słomie. Zupełnie przy mitywnie. Pracowaliśmy nawet po godzinach, ażeby warsztat wcześniej uruchomić. Codziennie rano mieliśmy odprawy robocze, na których ustalaliśmy, co kto umie i co kto będzie robił. Wszystkie prace, z wyjątkiem betonowania, wykonaliśmy sami sposobem gospodarczym.

Dzięki ofiarności takich pracowników, jak nasz rozmówca Hellig, Skonczony, Majewski i inni, remont warsztatów zakończony został w niespełna miesiąc. Robotnicy zobowiązali się uruchomić je do 1 września br., a uruchomili do połowy sierpnia.

Warsztaty naprawcze wydzielone PGR wykonuje naprawy większe, kapitalne remonty, obsługuje zespoły pod względem elektryfikacji, opiekuje się zakładami przemysłu rolnego, dokonują doraźnych napraw i remontów maszyn rolniczych nietypowych, dla których nie ma części i trzeba je na miejscu dorobić.

Wspólnie z uruchomieniem warsztatów pozwoliło na przy-

gotowanie wiele uszkodzonego sprzętu do akcji sownej, wyremontowanie 2 młocarni i elektryfikowanie zespołu PGR Miłków, Pałotolsko i częściowo Łotyń. Obecnie przeprowa- dza się prace nad elektryfikacją zespołów Stare Drawsko i Przybkówko.

WRE INTENSYWNA PRACA

Jak stwierdzają robotnicy, szybko uruchomienie test niemożliwa zastuga dyrektora warsztatów Kazimierza Bogusławskiego. Umiał dobrze robotę zorganizować, pracował wspólnie z robotnikami i przez 2 tygodnie spał z nimi razem na słomie. Poprzednio był mechanikiem zespołowym w PGR Trzebiechowo i kierowniczem staniowiska załogi w drodze awansu społecznego.

— Czuję — mówi dyrektor — że nie jestem jeszcze na odpowiednim poziomie i dlatego borykam się z wieloma trudnościami. Ale jestem za to na tyle uparty, że muszę sobie za wszystkim poradzić. Dużo zawdzięczam kierownikowi technicznemu Baranowskiemu, który mi wiele pomaga i dobrze współpracujemy z sobą.

Przechodzimy po halach. W jednej z nich stoi duża młocarnia. Brzgała naprawcza w składzie: Majewski, Dziełmiński i Wdowicz niedawno przystąpiła do remontu i właśnie jest w trakcie wymontowania kłopotliwa i bębna. Spawacz Lu-

gowski pracuje przy porozrywanej bramie. Obok elektromonter Dawidowicz zakłada instalacje do samochodu ciężarowego, remontowanego dla potrzeb warsztatów. Pochylny nad maszyną tokarz Olejniczak toczy kolektor do silnika elektrycznego. Kuźnię urządził majster Majewski ze swym synem. W dziale samochodowym przeprowadzany jest kompletny remont dwóch wraków samochodowych. W dziale elektrycznym elektromonter Konefał wykonuje szrotki do silnika do napędu młocarni. Wszędzie widać intensywną pracę.

Majster stolarski Kurdykowski jest niezadowolony z dostawy drzewa twardego.

— Paged ze Szczecina skile rowuje nas z zamówieniem do Pagedu w Szczecinku, a w Szczecinku kierują nas znowu do Szczecina. Nie wiemy wreszcie gdzie w ogóle mamy drzewo zamawiać.

— Wiertło 10 mm proszę! — żąda przy okienku narzędziołwni pomocnik Radomski.

Za chwilę Jadwiga Wiśniewska podaje mu potrzebne narzędzie. Z latwością daje sobie radę z trudną funkcją, wykonywaną przeważnie przez doświadczonego ślusarza narzędziołowego. Z narzędziami miała do czynienia pracując w rolnictwie. Czego nie umiała do- uczyla się, dalej uczy się i zadowolona jest z niej zadowolona.

Na obszernej placu stoi kilka dużych młocarni i lokomobill. Przeznaczane są one do remontu na IV kwartał. W 1951 r. nastąpi znaczna rozbudowa warsztatów. Wbudowana zostanie hala na 5 staniowisk dla większych maszyn rolniczych, jak młocarnie i lokomobile oraz magazyn. (mł)

Przyspieszyć uruchomienie hotelu w Szczecinku

Szczecinek jako miasto o charakterze wybitnie handlowym jest siedzibą wielu oddziałów, central i ekspozytur do których prawie codziennie przyjeżdża wielu interesantów. W mieście istnieją do tej chwili za ledwie dwa o b. szczyplym pomieszczeniu hotelu, w tym jeden prywatny.

Stan ten powoduje ciągle przepelnienie bowiem hotelu te nie są w stanie pomieścić wszystkich zmuszonych do pozostawania dłużej w Szczecinku. Miejska Rada Narodowa chcąc rozwiązać ten problem nosi się z zamiarem uruchomienia trzeciego hotelu w lokalu, który dawniej służył do tego celu. przy pl. Wolności. Idzie to jednak zbyt powoli i ospale a ludzie zaliczający swe sprawy w szczecinieckich urzędach w dalszym ciągu narażeni są na konieczność nocowania na dworcu kolejowym.

MRN winna przyspieszyć roboty związane z uruchomieniem nowego hotelu. (Jot)

BRAK CZUJNOŚCI W PREZYDIUM MRN W SZCZECINKU

W czasie sesji radni wykrywają w swym gronie wroga klasowego

Na plenarnej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinku powołano nowych radnych w osobach Józefa Wojtkiewicza, Piotra Pliżki i Tomasza Gwoździńskiego, którzy złożyli ślubowanie. W wyniku reorganizacji szeregu komisji, przewodniczącym komisji zdrowia wybrano Feliksa Wiśniewskiego, komisji rolniczej - leśnej Aleksandra Dogę i drogowej Stanisława Galiczyńskiego.

Rada przyjęła do zatwierdzenia sprawozdanie z wykonania uchwał podjętych na ostatniej sesji oraz sprawozdanie z działalności komisji. Komisarzem spisowym na m. Szczecinek wybrano ob. Glogowskiego.

Przewodniczący Prezydium MRN złożył sprawozdanie z do tychczasowej działalności. Po stojącej na niskim poziomie dyskusji zabrał głos sekretarz Prezydium PRN Gubala stwierdzając, że sprawozdanie nie

obrazuje całokształt działalności Prezydium, jest lakoniczne, nie mówi wcale o trudnościach i niedociągnięciach na pierwszym etapie. Wywiązała się dalsza dyskusja.

Poprosił m. in. o głos referent rolny Prezydium MRN poruszając nieomawiana dotychczas akcje skupu zboża. Stwierdził on, że na skutek szkodliwej działalności wroga klasowego wyniki akcji na terenie miasta są niezadowalające. Jako przykład podał gromadę podmiejską Wybudowanie. Przewodniczącym trójki gromadzkiej jest bogacz wielki Antoni Dubiniec, który jest również członkiem Miejskiej Rady Narodowej. Uprawa on około 30 ha gruntów, a podatek płaci od 7,5, nie losy bowiem gruntów uprawianych po teściu i odogów.

Wynikiem pracy takiego przewodniczącego trójki było to, że na 27 osadników w

gromadzie tylko czterech zadeklarowało odstawę zboża. Dopiero gdy do gromady przyjechał referent rolny, zwołał zebranie wszystkich osadników, okazało się, że każdy z chłopów chętnie zadeklarował pewne ilości zboża, co wyniosło w sumie 38 ton. Najgorzej poszło właścicieli w Dubincem. Przyparto do mu ru zadeklarował wreszcie 3 q, gdy tymczasem jego sąsiedzi, mało rolni, uprawiający po 2 ha wyrzili gotowość odstawić 4-6 q. I jak w takich warunkach akcja prowadzona przez kulaka mogła przynieść dobre wyniki?

Będąc członkiem Miejskiej Rady Narodowej i przewodniczącym trójki gromadzkiej wywierał decydujący wpływ na życie całej gromady. Osadnicy po prostu obawiali się go. Dlatego mógł pozwolić sobie na odmówienie udzielenia pomocy sąsiedzieli 70-letniej wdowie Franciszce Zakrzewskiej osiadającej, że najpierw musi wykonać swoje zadanie, a gdy to uczyni, to może w listopadzie zdemontuje się jej pomór. Dlatego mógł sobie pozwolić na niezapłacenie po datków i nabotowanie różnymi akcjami państwowymi. Dlatego też bezkarnie szantażował zamieszkałą z nim wspólnie Franciszkę Banderowicz, wyzyskując od działoń, niedźwierz i sebraków i wypędzając z wspólnej płwicy.

Będąc pewnym swego wpływu nie wydał małorolnej Zofii Zdanowicz sнопożawczki, dopiero na osobistą interwencję przewodniczącego

go Prezydium Pow. Rady Narodowej, który specjalnie w tym celu przyjechał do gromady, pozwolił na zabranie maszyny. Ale już wieczorem, dobrawszy sobie kompana z karabinem, ORMO-wca Stanisława Helisa, próbował sнопożawczkę odebrać, co mu się jednak nie udało.

Obecny na sesji Dubiniec próbował tłumaczyć się, że „ci, co się nazywają sami mało i średniorolnymi” niszczyli mu maszyny, że wieczorem poszedł tylko zobaczyć gdzie maszyna stoi, że żyto musi zatrzymać dla karmienia świń, bo na własne małorolni sprzedają je po wyższej cenie itp.

Po usłyszeniu tych rewelacyjnych informacji radny Sytuła postawił wniosek o usunięcie Dubinca z szeregu MRN, jako zdecydowanego wroga klasowego i szkolenia gospodarczego. Wniosek poparli inni radni i Dubinca jednogłośnie wykluczono. W powziętej uchwale radni zobowiązali Prezydium do zaostrożenia czujności w walce klasowej i ujmowania w przyszłości takich wypadków w sprawozdaniu okresowym przed plenum.

W ten sposób radni zdemaskowali wroga Polski Ludowej. Należy tylko wyrazić zdziwienie, dlaczego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej okazało brak czujności i pozwoliło na to, żeby bogacz wielki i kulak przez dłuższy czas sprawował funkcję radnego i wybranym został na przewodniczącego trójki gromadzkiej. (mr)

Czas zakończyć drzemkę...

Białogardzkie domy proszą o pomoc

Wszyscy mieszkańcy Białogardu wiedzą dobrze o tym, że akcja remontowania zniszczonych wojną budynków mieszkalnych w mieście przeprowadzana jest w bardzo wolnym tempie. „Zółwi pospiew” w tych pracach tłumaczyć można brakiem niezbędnych materiałów, jednak Miejskie Przedsięwzięcie Remontowo - Budowlane winno energiczniej za-

jąć się sprawą uzyskania odpowiednich ich ilości, w przeciwnym razie dorywcze prace polegające na przeprowadzaniu remontów wyjątkowo pilnych, nie rozwiążą palącej kwestii, jaką jest wzrastający ciagle głód mieszkaniowy w naszym mieście. Głód ten może na by w dużej mierze złagodzić przez doprowadzenie do stanu używalności wielu domów stojących pustkami, niezających w dalszym ciągu z powodu braku konserwacji. Tu właśnie nasuwa się pytanie, jak przedstawić się sprawie domu przy ul. Wojska Polskiego róg ul. Drzymały, który to budynek poddany był w ubiegłym roku wstępny pracom remontowym, niedokończonych jeszcze do tej pory z przyczyn nikomu nie wiadomych. W budynku tym w roku ubiegłym wyreperowano wnętrza, wprawiono nowe okna, wymalowano ściany, powprawiano drzwi i zamki i na tym koniec. Budynek ten miał być oddany do użytku jakiegoś przedszkola, tymczasem zaniechano dalszej reperacji i obecnie jeśli wznowione zostaną prace remontowe w nieszczęsnym domu, to na pewno dużo rzeczy trzeba będzie wykonać od nowa, gdyż już teraz widac świeżo wybite szyby w oknach, nie mówiąc już o wpływie zmian atmosferycznych na

pozostające bez opieki pomieszczenia. Dlatego pragniemy wyjaśnić od instytucji, która rozpoczęła, a nie dokończyła remontu wspomnianego domu, opóźniając tym samym oddanie go do użytku.

Równie pilną sprawą jest zażalenie się odpowiednich władz rynnami domowymi. W ubiegłym roku Zarząd Nieruchomości Miejskich przeprowadził naprawę rynien na kilku ulicach, kończąc pracę z nastaniem jesieni. W roku bieżącym prace nie zostały wznowione mimo, że stan rynien na wielu ulicach jest wręcz rozpaczalny. jak np. na ul. Grottingera, gdzie w dniu deszczowym trudno jest przejść chodnikiem, lub na ul. Rycerskiej albo na Placu Wolności, gdzie rynny odstają od dachów na pół metra, groząc oderwaniem się od domów.

Nie mniej pilną jest kwestia zabezpieczenia otworów piwnicznych, które w wielu domach mają powyższe wybrane kraty, co grozi w niejednym wypadku. zwłaszcza, że zbliża się zima, kiedy poślizgnięcia na zamrożonych kratach może spowodować ciężkie kalectwo.

Jak dotąd nie widac żadnych oznak zainteresowania się kogokolwiek tymi sprawami, które są mimo to sprawami niemałej wagi. (lks)

Walne Zgromadzenie Spółdzielni Spożyców „Spójnia“

Walne Zgromadzenie Spółdzielni Spożyców „Spójnia“ w Miastku odbyło się w celu usprawnienia dotychczasowego stylu pracy spółdzielni.

Spółdzielnia posiada poważne osiągnięcia, o czym świadczą sam wzrost ilości sklepów o 100 proc. w ciągu roku 1949. W tymże czasie liczba członków Spółdzielni wzrosła również o 100 proc. Co czwarty mieszkaniec Miastka jest obecnie członkiem spółdzielni.

W współzawodnictwie w robowaniu członków Spółdzielni zdobyła jedno z pierwszych miejsc w skali krajowej.

Plan roczny spółdzielni wykonany został w 117 proc., jednak nie świadczy to, że wszystko było dobrze. Swego zadania nie spełniła „Gospoda“, która stała na bardzo niskim poziomie. Personel Gospody niejednokrotnie otrzymał upomnienie z powodu złej obsługi. Zwrócić no również uwagę na siłą jakości wyrobów masarskich.

Małą aktywność wykazały Komitety Członkowskie. Jedną z przyczyn niedociągnięć w pracy był niezawsze odpowiedni dobór pracowników. Wystarczy przytoczyć wypowiedź Prezesa Zarządu Spółdzielni w Miastku - „Chcąc zebrać

pracowników na zebranie trzeba było grozić utratą premii“. Stąd wniosek, że należy położyć większy nacisk na szkolenie pracowników, aby każdy właściwie rozumiał rolę spółdzielczości.

Zebrani członkowie postanowili s dochodów spółdzielni przeznaczyć 500 tys. zł. na TPD w Miastku, co pozwoli tej instytucji na rozwinięcie szerszej działalności. (t-ka)

Robotnica z P. M. Z. w Sianowie otrzymała 999.999 wyprawkę i wózek dla dziecka

W roku bieżącym Centrala Zoopatrzenia Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w czynnie lipcowym wyprodukowała ponad milion nowych wyprawek dla niemowląt.

W związku z tym, CZIUS postanowiła do pięciu wyprawek przed milionem i do pięciu po milionie dodać jako premię nowoczesne wózki dla dzieci. Jak się obecnie dowiadujemy, robotnica Państwowego Mono-

V-ty Okręg Śpiewaczy w Słusku organizuje koncert Pokoju

W tych dniach odbyło się w Słusku posiedzenie Zarządu V-go Okręgu Związku Śpiewaczego w Słusku, do którego należą zespoły chóralne ze Słupka, Miastka i Bytowa.

Przedmiotem obrad była w pierwszym rzędzie sprawa zorganizowania w naszym mieście w listopadzie wielkiego Koncertu Pokoju - w związku z Światowym Kongresem Pokoju, jaki równocześnie będzie się odbywał w Londynie. W koncercie tym wzięliby udział nie tylko soliści, ale i chóry oraz orkiestra i recytatorzy, a tematyka wykonywanych utworów będzie dostosowana do propagandy Idei Światowego Pokoju. Zorganizowanie koncertu i ustalenie jego repertuaru powierzy Związek Śpiewaczy specjalnie wyłonionemu w tym celu komitetowi.

Zarząd rozpatrywał również sprawę urzadzenia w naszym mieście Festiwalu Muzyki i Śpiewu Ludowego - z udziałem wszystkich Kół Śpiewaczych z całego Okręgu.

Postanowiono również zorganizować akademię poświęconą na twórczości Stanisława Moniuszki, oddając tym hołd pamięci tego wielkiego kompozytora w Roku Moniuszkowskim, w roku bieżącym.

Sport w terenie

W Białogardzie odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „B” między miejscowym ZS Gwardia i KS Związkowiec (Świdwin). Mecz po burzliwym przebiegu zakończył się zwycięstwem gwardzistów w stosunku 1:4 (1:3). Podkreślić należy nie sportowe zachowanie się drużyny Związkowca, która przybyła do Białogardu z pewnością zwycięstwa. Na 15 minut przed zakończeniem meczu, kiedy wynik nie ulegał już wątpliwości, po usunięciu przez sędziów kilku zawodników gości za awantury, drużyna Związkowca opuściła boisko.

Jesteśmy przekonani, że sprawa ta znajdzie epilog na obradach OZPN. (lks)

W Białogardzkim Urzędzie Pocztowym brak... ałamentu

Do Białogardzkiego Urzędu Pocztowego przybywa dzień w dzień dużo ludzi nadających listy. Na poczekalni Urząd Pocztowy postawił jeden pulpit i jeden stół, na których interesanci wypisują adresy itp. Niestety, mimo że znajdują się tu również kalamarze, które jak wiemy doskonale, służą do atramentu, prócz warstwy kurzu nie ma w nich nic więcej. Ta sama historia jest s obsadkami. Wprawdzie przed kilkoma miesiącami Urząd wyposażony był poczekalniami w dwie obsadki, nie zainteresował się jednak tym, że obsadki te „wyparowały w niesamym kierunku, tak, że obecnie aby zaadresować list trzeba biegać po mieście w poszukiwaniu obsadki. Uważamy, że Urząd Pocztowy postara się o zlikwidowanie tego stanu rzeczy, zwłaszcza, że z poczty korzystają również mieszkańcy wsi, dla których bieganie za obsadką sprawia duże trudności. (lks)

Koszalin i jego mieszkańcy

„W zawodzie naszym prócz stuobdowych godzin niemal codziennie zachodzi konieczność pracy ponad godzinę - piesz do nas pracownicy Urzędu Pocztowego Koszalin 2. - Godziny te są traktowane jako nadliczbowe i opłacane według umowy zbiorowej Zw. Zaw. Do lutego otrzymywaliśmy regularnie wynagrodzenie. Od tego czasu jednak Dyr. Okręgowy Poczty nie wypłaca nam za godzinę nadliczbową.

Wszelkie interwencje nasze w Zw. Zaw. spotykają się z ośmieszaniem i wzruszaniem ramionami, a pieniądze jak nie ma tak nie ma.

Pytamy dlaczego?



Świat Młodych

Szkoła jednak istniała

Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Szczecinie przysłała nam po przeprowadzeniu dochodzenia w Publicznej Średniej Szkole Zawodowej w Białogardzie wyjaśnienie w sprawie artykułu zamieszczonego na łamach „Kurier Koszaliński” z dnia 2. 9. 1950 r. pt. „Szkoła, która istniała i nie istniała“.

„Dział elektryczny w w. szkole został utworzony dopiero w roku szkolnym 1948/49 i do dziś jest prowadzony, a nie jak podał ob. M. A., że istniał tylko fikcyjnie i na papierze. Co innego, że ob. M. A. wyprzedzał naukę w tym dziale o jeden rok (był w klasie II-ej, gdy w szkole istniała dopiero klasa I-a). Natomiast uczniowie, którzy szkolili się w dziale elektrycznym, uczyszczając do klasy mechanicznej, jako ogólnozawodowej, nie tylko, że nie stracili czasu, lecz przeciwnie zyskali jeden rok, bowiem szkoła, w której jeszcze w danym roku nie było tego działu i na tym stopniu (II klasa) umożliwiała im kształcenie się w obranym zawodzie przez zaliczenie I-ej klasy mechaniki do działu elektrycznego i przez

Przed Tygodniem Propagandy Radiofonizacji

W związku ze zbliżającym się II Tygodniem Propagandy Radiofonizacji Kraju powołano w Szczecinku Pow. Komitet obchodu tego Tygodnia. Na czele Komitetu stanął przewodniczący Prezydium Pow. Rady Narodowej Kuciński. Powołano sekcje organizacyjną i propagandową.

W ramach Tygodnia radiofonizowanych zostaną w pow. szczecinieckim wiele szkół i świetlic, powstana szkolne i międzyszkolne koła radioamatorów. Dla spopularyzowania hasła i zadań Tygodnia, we wszystkich szkołach i zakładach pracy wygłoszone zostaną odpowiednie pogadanki. Przeprowadzona będzie szeroka akcja werbunkowa do Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Projektowane jest również zorganizowanie przed stawień i imprez, celem uzyskania funduszy na zakup ra diodoborników dla wyróżniających się szkół. (mr)

Wypróbnianie skrzynek pocztowych o godzinie...?

Istnieje zwyczaj we wszystkich miastach, że na skrzynekach pocztowych są napisane godziny opróżniania skrzynek. Zwyczaj bardzo chwalebny, bo przecież dobrze jest wiedzieć, kiedy list zostanie wyjęty ze skrzynki.

Tymczasem Miastko jest wyjątkiem. Do pewnego czasu były takie napisy, naturalnie nie aktualne, te usunięto i obecnie mieszkańcy Miastka nie wiedzą czy listy wrzucane w godzinach popołudniowych tego dnia zostaną wyjęte, czy też będą czekać do dnia następnego. Trochę pracy i będą napisy, a dla mieszkańców dogodniejsze. (t-ka)

Zwracamy uwagę:

Niszcząca maszyna

W bramie wejściowej na cmentarz od ulicy Młyńskiej stoi szkielec wielkiej maszyny prawdopodobnie młocarki. Ogołcony z desek, pokryty grubą warstwą rdzy niszczy wolno. Szkielec ten posiada jednak cały szereg cennych części, które mogłyby jeszcze służyć jako zamienniki do młocarek lub innych maszyn. Odbieramy walce, dziesiątki kół trybowych różnej wielkości i szereg innych metalowych części skazanych jest na zupełne zniszczenie. Może jednak znajdzie się ktoś, kto z pokrzykiem wykorzysta te części. Jest w Koszalinie przecież tyle spółdzielni i warsztatów mechanicznych! (Lw)

Nieporządki w Barze Mlecznym w Słupsku

W całej Polsce jak i w Słupsku panuje powszechny zwyczaj, że do lokali gastronomicznych podwójnie nie wpuszcza. Zwyczaj ten nie przeszkadza jednak „Bar Mleczny” w Słupsku. Pasy są wpuszczane a po bytności swojej pozostawiają ślady o sprzątnięciu których za usse wynika kłótnia między obsługą.

Musimy zaznaczyć, że Bar Mleczny, który cieszył się bardzo dobrą opinią, ostatnio zanadto swoje obowiązki. Na załask jak i na stolikach panują brud, a obsługa również nie jest zbyt uprzejmą dla gości.

Uwagi nasze polecamy kierownikowi OMS w Słupsku. (Lw)

Nauka korespondencyjna wielkim dobrodziejstwem dla ludzi pracy

Na stole w kancelarii Liceum Korespondencyjnego w Koszalinie piętrzą się stosy podań. Jeszcze przedwczoraj było ich 250 dziś liczba ich doszła 400 sztuk. Ze wsi i miast, z fabryk, PGR-ów, ze szpitali i sklepów „Pionier” przysyłają podania ci wszyscy, którzy dotychczas mają tylko 7 klas szkoły podstawowej, a chcą uczyć się dalej, aby utorować sobie zdobytą wiedzę drogę do awansu społecznego. Wśród stosu załączonych dokumentów, dyplomów, fotografii są podania przesłane przez pielęgniarki szpitalne, maszynarzy z Uski, robotników rolnych, chorych z Polczyna, telegrafistów oficerów, ZMP-owców z Gdańska, ekspedientek i kolejarzy. Jeden z tych ostatnich zapytany kiedy znalazł czas na naukę rzekł: „O, czasu to ja mam dużo. Jak ciekaw na zmianę poszłam, to mogę posiedzieć w świetlicy dworcowej i pouczyć się!”

Nie było jeszcze w naszych dziejach okresu, aby pęd do wiedzy był tak powszechny i żywiołowy, a nauka taką troską otaczana przez państwo. Szkoła korespondencyjna jest wielkim dobrodziejstwem dla wszystkich, którzy ze względu na pracę zawodową nie mogą uczęszczać na wykłady szkol-

ne. Pozwala bowiem na naukę w czasie dowolnie wybranym przez ucznia.

A oto podanie 23-letniego robotnika rolnego Jarosława Andrusieczko. Pisze on ze szpitala powiatowego w Bytowie, gdzie leży od lutego 49 roku chory na gruźlicę zapalenie zebor. W czasie leczenia szpitalnego, zdał egzamin nadzwyczajny z zakresu siedmiu klas szkoły podstawowej z wynikiem pozytywnym. Pragnie uczyć się dalej. W załączeniu m. in. przesłał świadectwo lekarskie, w którym zaopiniowano go jako zasługującego na poparcie.

Andrusieczko przydzielony został do klasy VII. Otrzyma stypendium. Jego marzenie spełni się. Lecz jak będzie z egzaminami. W tej sprawie

wybiera się do Bytowa dyrektor Liceum Sierocińskiego aby wejść w porozumienie z naukowcami w Bytowie, i zorganizować mu na miejscu pomoc w nauce oraz egzamin. Oto drugi „Poemat Pedagogiczny!”

O przyjęcie do Szkoły Korespondencyjnej prosi również 18-letni Władysław Zawada, pochodzący z województwa lubelskiego. Lata 1944 — 48 spędził w wojsku. Za udział w walce z najeźdźcą hitlerowskim odznaczony został szeregiem medali. Podczas pobytu w wojsku skończył 8 klasę szkoły podstawowej w Warszawie, lecz wtęczył do rodziców do Polczyna nie miał warunków do dalszej nauki, musiał bowiem pracować. Liceum Korespondencyjne pozwoli mu kontynuować naukę.

Wzruszające jest podanie Franciszki Kotlarczyk z Gdania, która pisze:

— Proszę o przyjęcie mnie do szkoły korespondencyjnej. Mam dwoje małych dzieci i nie mogę chodzić na kursy wieczorowe. Ale chcę się uczyć. Nie skończyłam siedmiu klas. Za okres nie chodziłam do szkoły. Proszę o nawiązanie załatwienie mojej prośby.

Stanisław Janiak ze Słupska pisze w zyciorysie... Mam lat 35, na utrzymaniu moim są: żona i dwoje dzieci. Pracuję w Radiowęźle w Słupsku w charakterze dyżurnego w godzinach od 5 do 24-ej. Dyzurny takie mam co drugi dzień. Ponieważ praca wykonywana przeszkadza mi w uczęszczeniu na kursy wieczorowe, więc drogą korespondencyjną chciałbym poszerzyć moje wiadomości teoretyczne a tym samym i fachowe.

Różni są ludzie, lecz w dążeniu do wiedzy upodabniają się do siebie.

Z rosnącym stosem podań, z rosnącymi szeregiem ludzi wykastaleonych różnie i różną będzie to, co jest największą wartością naszą: ludzkie kadry. (Lw)

Licea Korespondencyjne w zakresie szkoły średniej

Z rozpoczęciem b. roku szkolnego, Ministerstwo Oświaty uruchomiło 40 Państwowych Ogólnokształcących Szkół Korespondencyjnych na terenie całego kraju. Jedną z takich szkół mieści się w Koszalinie przy Gim. dla Dorosłych. Licea przeznaczone są dla tych wszystkich, którzy mając ukończone 16 lat życia ze względu na rodzaj swojej pracy zawodowej, warunki życia rodzinnego, zdrowie, duże odległości itp. nie mogą uczęszczać do istniejących szkół średnich dla młodzieży i dorosłych.

Szkoły korespondencyjne obejmują klasy VIII, IX, X i XI stopnia licealnego, oraz kl. VII stopnia podstawowego. Rok szkolny 1950-51 rozpoczyna się 1. X. 50, a kończy się 30. VI 1951.

Nauka w Liceach dostępna jest również dla tych, którzy pragną się uczyć tylko poszerze różnych przedmiotów. Uczniowie zaopatrzeni będą w materiały nauczania (podreczniki, skrypty, komentarze) za minimalną opłatą 4 000 zł. rocznie, płatnych ratami. Ich prace kontrolne (miesięczne) są poprowadzone i oddawane z wyjątkami i wskazówkami. Co miesiąc, lub co 2 miesiące w szkołach będą się odbywać 12 dniowe konferencje z uczniami celem udzielenia im wytycznych co do dalszej nauki, oraz ustalenia warunków nauki i wytycznych. Uczniowie mogą również korzystać ze szkolnych pomocy naukowych (pracowni chemicznej, fizycznej, biologicznej, oraz biblioteki).

W końcu roku szkolnego odbywają się egzaminy promocyjne. Uczniowie Liceów korzystają z tych samych uprawnień, co uczniowie szkół państwowych (legitymacje, zniżki kolejowe). Termin składania podań wyznaczony jest w terminie na dzień 15 września, został przedłużony do dnia 1 października z powodu wielkiej ilości zgłoszeń.

Czy Osiński pobije rekord Polski?

Czołowi lekkoatleci dwóch województw spotkają się na stadionie Koszalina.

Już w niedzielę sportowcy uczczą I Woj. Kongres Obrońców Pokoju startem w Imprezie „Kurlera”.

Wycieczka ze Słupska do Warszawy

PEPR w Słupsku urządza dwudniową wycieczkę do Warszawy. W programie wycieczki przewiduje się zwiedzenie trasy W — Z. Starożytności, Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska Polskiego, uczestnictwo w przedstawieniu teatralnym, zwiedzenie miasta autokarami. Natomiast w drodze powrotnej zwiedzenie Gdańska i przejażdżka po porcie.

W czasie podróży projektowane jest urządzenie popisów chóralskich, solowych i muzycznych oraz koncerty życzeń przez zainstalowane głośniki w pociągu.

Wyjazd nastąpi w dniu 6 października o godz. 22 m. 17. po-

wrót dn. 8 października o godz. 20-tej.

Koszta przejazdu wraz z opłatami za autokar, teatr, wyżywienie itp. wynoszą 9.000 zł. od osoby, które pokryte zostaną z funduszy społecznych poszczególnych zakładów pracy.

Spodziewamy się, że społeczeństwo słupskie weźmie udział w tej wycieczce. (Lw)

Nowy rozkład jazdy autobusów P. K. S. w Słupsku

W związku ze zbliżającą się porą zimową, Ekspozytura PKS w Słupsku wprowadza nowy rozkład zimowy, który podajemy poniżej.

Odjazd autobusów ze Słupska do: Smołdzina o godzinie 12.00 i 17.00, Poblucia o godz. 11.40 i 16.30, Izbicy o godz. 16.40 Sierakowa o godz. 15.55, Mikorowa o godz. 15.55, Kołczygłowy o godz. 16.00, Kramarsyn o godz. 15.25, Sławna o godzinie 15.30, Uski o godz. 15.00.

Wszystkie te linie autobusowe będą obsługiwane tylko w dni robocze. Natomiast linia Słupsk—Kołczygłowy i Słupsk—Smołdzina będą obsługiwane codziennie.

Podajemy również do wiadomości, że w rozkładzie zimowym autobusy przychodzące ze Smołdzina, Poblucia, Izbicy, Sierakowic, Kołczygłowy, Kramarsyn i Bytowa będą miały połączenia z pociągami rannymi odchodzącymi ze Słupska w różnych kierunkach. (Lw)

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN
Kino „POLONIA”: „Dwie Brygady” prod. polskiej. Dozw. od 10 lat. Freq. seans. 18 i 20.
Nr telefonów ul. W. Piłsudskiego 233
Miejsc 537 Poglądowe PCB 500.
Kurier Koszaliński 230

SŁUPSK
Kino „POLONIA”: „Żelazny dzia- dek” prod. czeski; dozw. od lat 10. Początek seans. godz. 16, 18 i 21.
Dyskurje apteka przy Al. Wojska Polskiego.
Telefony: Poczta — 13 33, Miasto — 22 22, 12 12, Pogotowie 118 — 42 12, Pogotowie MJK 23 11, Saksowski — 31 06, „Kurier Koszaliński” — 38 78

WĄCZOGARD
Kino „BALTYK”: „Czarodziejskie zlarstwo” prod. radz. 1 „Wschodnie zlaty” prod. radz.
Telefony: Poczta — 33, Miasto 32, Pogotowie MJK 125

SZCZECIŃSK
Kino „POLONIA”: „Sielawo Adz Baszkirów” prod. radz. Dozw. od lat 10. Początek seansów 18, 20, w niedzielę i święta 16.
Telefony: Poczta — 209, Miasto — 184, Pogotowie ratunkowe — 88

KOŁOBRZEG
Kino „GABINO”: „Dziury serg” prod. radz

„Kurier Koszaliński” Re- akcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 108 egzemplarz w g. 2 — 16 na telefon 230. Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 44 tel. 45 72

Reflektorem po Koszalinie

TARGOWISKO CZY INSPEKTY NA UPRAWĘ OGÓRKÓW?

Mieszkańko Koszalina nie dźwiży się tobie, że bierziesz za sobą flaszkę z wodą kolońską idąc po zakupy w dniu targowym na Miejskie Targowisko. Także nie dźwiży się tobie, że pytasz czy Zarząd Miejski nie planuje przyradkiem stworzyć inspektury na uprawę ogórków. Nie dźwiży się to, że obserwacji wiem, że tam gdzie leży grób tygodniami i kupami, należy się spodziewać, że będzie rozrzucały by użyźnić ziemię.

Pytasz nas jak można na to zrewolwio by obok tych piramid gnoju sprzedawano warszwa, owies i t.p. Jak można zrewolwio by roje much konsumowały towary wystawione na straganach... Jak można zrewolwio by ludność kupująca wykekała wylsowy z popijającego gnoju...

Niestety na to wszystkie pytania nie jestem w stanie udzielić odpowiedzi. Mogę jedynie zgpownić ci, że niewątpliwie

MRN zrezygnuje a hodowli ogórków i w najdroższym już czasie usunie kupy śmieci dbając o czystość Targowiska. (W. piek)

JESZCZE TROCHĘ...

Jeszcze trochę, a Koszalin przybierze naprawdę wygląd miasta wojewódzkiego. Pierwszym tego objawem to oddźwięk jaki znalazły notatki nasze w MRN. Ulica Zwycięstwa została pewnego pięknego wieczora w całej swej krasie i długości oświetlona. Pewnego pięknego poranku mieszkańcy spieszący do pracy ujęli po raz pierwszy człowieka, który gasił gazowe latarnie na ulicach. Pozostało więc jeszcze... trochę, a między innymi uprzątnięcie kilku ulic, w tym przede wszystkim ulicy Szpitalnej, uporządkowanie parku, tablic ogłoszeniowych, no i tych kilka żarówek na bocznych ulicach miasta, a wtedy naprawdę odczujemy, że jesteśmy mieszkańcami siedziby województwa.

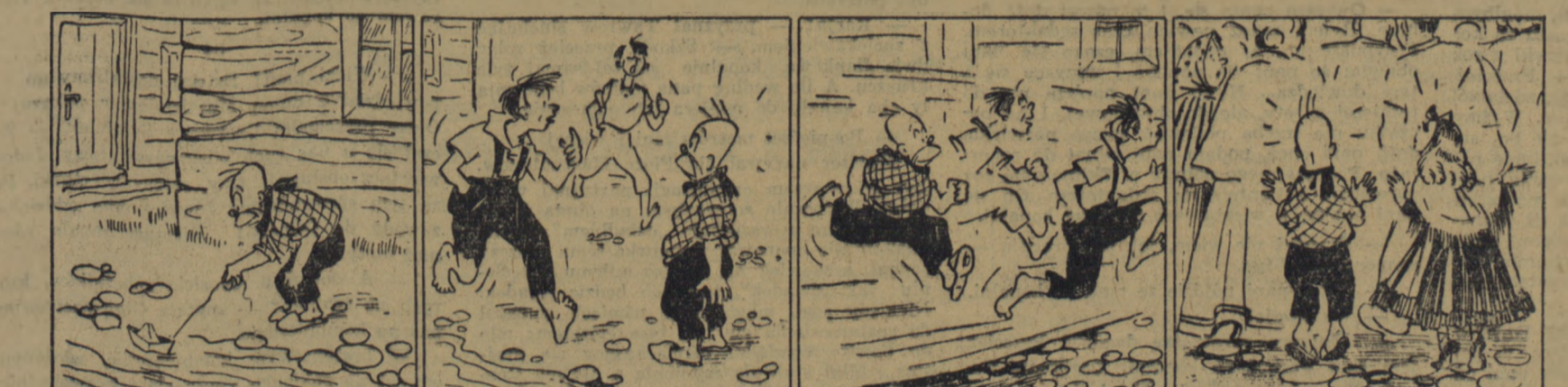
Pierwsza Spółdzielnia Pracy w powiecie miasteczkim

W tych dniach powstała pierwsza w powiecie Spółdzielnia Pracy Skórzanej „But Porski” w Miastku przy ul. Młyńskiej 1.

Pierwszą tego rodzaju placówką w Miastku ma wszelkie warunki ku temu by rozwijała się jak najpomyślniej. Dla społeczeństwa miasteczkiego jest to wielkie udogodnienie i czkamy na dalsze organizowanie Spółdzielni Pracy.

A może w następnej kolejności powstanie Spółdzielnia Pracy Krawieckiej? (t-ka)

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (22)



Agapit półdrzemiące marzył o swym rodzinnym mieście — o Łódzi. Przy pominięciu ma się pamiętna scena sprzed kilkunastu lat. Jako kilku-nastoletni chłopiec zajmował się wleśnię z zapalem puzaczaniem „statków” na płynącej kolo domu rzec Łódce, gdy nadbiegł jeden z kolegów, Folek Gałgarka

— Te, Gapek, maszyny wlezą — krzyknął z daleka do przestraszonego Agapita i co sił w nogach pobiegł dalej, a za nim inni chłopcy z sąsiedztwa.

Agapit nie namyślał się długo, przylączył się do gromady i co sił w nogach pobiegł wraz z innymi przed ratusz, gdzie już zbierały się tłumy ludzi, ciekawych jak też wyglądały owe maszyny, które same, tylko przy pomocy par, potrafia poruszać wzroczona i lmosna.

Nie ma to tak być wysokim. Niestety, Agapit, Gapek to wszyscy wlezą do wysokich nie należał. A że przybiegł jako jeden z ostatnich, więc znalazł się w ostatnim szeregu. Wspinanie się na palce nie wiele pomogło. Oho! Agapita znalazł się Marysia Tarabądona, córka jednego z ministrów w fabryce, w której pracował ojciec Agapita.

(Dalszy ciąg jutro).

KOSZALIN
Wrzesień
29
PIATEK
DZIS:
Michała Archa

Notatki Koszalina

W niedzielę o godz. 9-nej odbędzie się zebranie Związku Zaw. Prac. Spółdzielczych. Na zebraniu omawiane będą sprawy organizacyjne oraz plany dalszego rozwoju ruchu spółdzielczego na terenie miasta i województwa.

Prezydium WRN wystąpiło z wnioskiem do Rady Państwa o przyznanie kredytów na budowę gmachu nowego Teatru. Projektowany Teatr będzie postawiony według warunków technicznych i stan nie się pierwszą tego rodzaju placówką w województwie. (Lw)

Ryż na żuławach

Na początku bieżącego roku w zakładzie doświadczalnym Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Fiszewie na Żuławach założono plewszą na tym terenie doświadczalną plantację uprawy ryżu.

Pomimo to, że pierwszy wysiew ryżu wykonany został z znacznym opóźnieniem — ryż wykosił się i przed kilkoma dniami liczne pędy zaczęły kwitnąć. Począwszy od wiosny 1951 roku naukowcy polscy, opierając się na doświadczeniach rolnictwa radzieckiego w tym zakresie, a przede wszystkim Kim Miczurina, rozpoczną już systematyczne i szerzej zakrojone prace nad zaklimatyzowaniem ryżu na Żuławach.

Obecnie istnieje w zakładzie w Fiszewie 8 poletek doświadczalnych z czterema odmianami ryżu. Obok plantacji wybudowano specjalne urządzenia wodno-melioracyjne, które nawadniają obszar zasiany ryżem. (PAP)

Piano - szkło w budownictwie mieszkaniowym

Wybitny uczyony radziecki, prof. Moskiewskiego Instytutu Chemiczno-Technologicznego — I. Kitajgorodzki dokonał ostatnio doniosłego odkrycia w dziedzinie nauki o szkłach.

Wynalazek prof. Kitajgorodzkiego tzw. „piano - szkło” jest doskonałym materiałem izolującym zarówno ciepło jak i dźwięki. Piano - szkło jest twardą, porowatą substancją napełnioną wewnątrz gazem i przypominającą zewnętrznie zastygłą pianę. Trwałość tej masy

nie ustępuje trwałości żelaza. Piano - szkło może być wykorzystywane jako materiał izolacyjny w sudach radiowych, teatrach, wytwórniach filmowych, szpitalach itd. Substancja ta może być i łatwo poddaje się obróbce mechanicznej. Nowy materiał znajduje coraz szersze zastosowanie w budownictwie mieszkaniowym. Płyty z piano-szklą zmniejszają wagę budynku i upraszczają tym samym budowę fundamentów. (PAP)

Groby przedhistoryczne w Bydgoszczy

Robotnicy zatrudnieni przy robotach ziemnych w podziemiach kościoła Klarysek w Bydgoszczy natrafili na głębokości 2 metrów pod posadzkami na dobrze zachowany grób przedhistoryczny, zbudowany z płaskich płyt kamien-

nych. Wewnątrz grobu znaleziono 5 glinianych urn z prochami. Wstępne badania wykazały, iż urny pochodzą z okresu kultury grobów skrzynkowych, sięgającego 800 - 500 lat przed nową erą. Urny zabezpieczono w Muzeum. (PAP)

Przez nasze okulary

„W kółko panie Macieju“

Kupiłem motocykl. Sliczny motor na raty w szwajcarskim „Motozbycie”. Trzeba go zarejestrować — poinformował mnie kolega.

Postanowiłem więc jak najszybciej zatławić wszelkie formalności, abym mógł z niego korzystać. Ponieważ jestem czło-wiekiem pracy, musiałem przede wszystkim uzyskać zwolnienie z biura na 2 godziny.

Wiedziałem na mój wiehulik i jadę do Miejskiej Rady Narodowej. Na drzwiach pokoju odpowiedniego referatu wisi tabliczka: „Urządowanie od 10-ej”. No trudno — myślę sobie, trzeba trochę poczekać. Kolejka czekających wzrasta.

Wybija 10ta. Wchodzę do tego sanktuarium z pełną zadowolonia miną.

— Pragnę zarejestrować mój motocykl — zwracam się błęźnie do niedźcego przy biurku urzędnika.

— Proszę bardzo. Oto formularz do wypełnienia.

Wypełniam go. Otrzymuję odpowiednie zaświadczenie.

Dowiaduję się, że teraz muszę pójść do pokoju X celem zarejestrowania. Biorę nogi za pas i pedzę do podanego mi pokoju. Tu dowiaduję się, że to nie tu, lecz w WRN na Watach Chłobrego pokój Y.

Wiedziałem znów na motor i pedzę do WRN.

— Chcę zarejestrować motocykl —

A, proszę bardzo. Dokumenty poproszę.

Przedstawiam zaświadczenie z MRN, rachunek z Motozbytu i legitymację służbową.

No dobrze, a gdzie wniosek? Okazuje się, że takiego nie posiadamy. Proszę więc o wyda-

nie mi odpowiedniego formularza na wniosek. Dowiaduję się jednak, że druczki takie wydaje Polski Związek Motorowy przy al. Piastów.

Wsiadam znów na ten swój nieszczęsny motor (mam go za ledwie kilka godzin a ile już mnie zdrowia kosztował) i jadę pod wskazany adres. Pedzę na III piętro. Stop! Co to? Na drzwiach wisi karteczka, że PZM przeniosł swą siedzibę na al. Jedności Narodowej. Zaczynam dostawać gorączki.



Nareszcie udało mi się otrzymać ów potrzebny mi formularz za który zapłaciłem 20 zł. (glupstwo, 20 zł.) O zgrozo! dowiaduję się, że mam jeszcze dopłacić 100 zł. na PZM, bo inaczej nie otrzymam druczka. Wyciągam więc pośpiesznie owe 100 złotych i wybiegam.

A teraz jazda spowrotem do pokoju Y.

Wypełniłem formularz (u, ile tych rubryki!). No nareszcie! Z uśmiechem podaję wniosek.

— Tak dobrze! Teraz musi pan jeszcze dostarczyć kwitu opłaty skarbowej. Złatwi to pan w I Urzędzie Skarbowym.

Zaczyna mi się robić słabo. Już nawet febra mną trzęsie. Co robić? Ha — pomyślałem sobie — chciałem mieć motocykl, więc cierp teraz.

Pedzę więc znów na tym przekłętym motorze.

Widzę już Urząd Skarbowy. Dodaję gaz, byle przedrzeć...

Stop. Wylania się milicjant. Zapytuje o numer rejestracyjny. Wyjaśniam, pokazuję papiery. Udało mi się go przekonać. Mam zamiar odjechać, ale...

— A gdzie sygnał? — słyszę nagle pytanie.

Rzeczywiście sygnału nie miałem. Ale to nie moja wina. W Motozbycie sprzedają motory bez sygnałów. Tym jednak razem nie udało mi się o mojej niewinności milicjanta przekonać. Musiałem zapłacić 200 zł tych kary.

Ostatnim już tchem wpadam do kasy Urzędu Skarbowego. Zemdlałem. Kasa czynna tylko do 13tej.

Ponieważ mój kolega (bokserski) również kupił sobie motor zawiadamiam i sprzedam odnośnie wydziału, aby przeniosły się jak najszybciej do jednego gmachu i jednocześnie przy rejestracji sprę dawały wszystkie potrzebne druczki, bo tym razem to nie nie wiadomo. ika

A KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arżanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej

23

Gdybym pani już trochę nie znał, mógłbym wziąć pani słowem za pozę, po prostu za kokietowanie ładnymi wyrazami — rzekł z rozbrającą szczerością Tawrow. — Przecież jeśli pani zechce, może pani tyle zdziałać! Wszystko stoł przed panią otworem. Weźmy taki przykład: lubi pani chodzić, nie boję się pani pod-ózy, ma pani żywy umysł, umie pani obserwować. Dlaczego nie zostanie pani współpracowniczką redakcji? Z początku można pisać artykułki, spróbować sił w małym reportażu. A wtedy wszystkie pani umiejętności znajdą właściwe zastosowanie.

— Zostać korespondentem? — spytała nieufnie Olga.

— Jaka też pani jest! — rzekł Tawrow przyjmując powątpiewanie brzmiące w jej głosie za lekceważenie. — Chciałaby pani od razu zostać pisarką?

— Nie myślałam nawet o tym.

— I nie próbowała pani nigdy?

— Nie, ma się rozumieć, że nie!.. Zaraz moim przejędźcie, gdy zobaczyłam, ile się tu robi i jak piękna jest przyroda, przemknęła mi rzeczywistość przez głowę myśli... Zastawiałam nawet, że dotychczas nikt nigdzie tego nie opisał. Ale żebym się sama tym zajęła... Nie, boję się nawet o tym pomyśleć!

— Nie każe przecież pani napisać całej książki — powiedział poważnie Tawrow. — Nie mam pewności, czy posiada pani do tego talent. Ale może pani, jeśli pani zechce, zostać dobrym korespondentem. Zdaje się, że uczy się pani angielskiego? To nic nie przeszkadza, niech się pani uczy. Ale przede wszystkim trzeba napisać do gazety. To da pani żywy związek z rzeczywistością i ciekawe, celowe zajęcia.

— Pan jest komiczny naprawdę! Czy pan się zna na tych sprawach?

— Owszem znam się, i to nawet dość dobrze. Byłem przez pewien czas redaktorem. Przypuszczam, że odgadłem, czego się pani obawia: że pani źle napisze i wszyscy się o tym dowiedzą... Niech pani napisze nie do tutejszej gazety, ale do obwodowej. I na początek nie trzeba nadawać swego nazwiska. Jeśli pani chce, podam pani temat do reportażu. Podczas mego pobytu w Ekimczanie rozmawiałem z tamtejszym redaktorem. On się pani napisze o wiertaczach z naszej kopalni.

— Przecież nie wiem, jak oni pracują — zaoponowała Olga.

— Nie bój się pani pójść ze mną do kopalni.

— We dwoje?

— Dlaczego zaraz „we dwoje”? Przecież jest tam gospodarz kopalni, Łogunow. On czeka tam dziś na mnie. My będziemy rozmawiali o swoich sprawach, a pani powie, że przyszła pani zobaczyć kopalnię z prostej ciekawości.

33

W kancelarii kopalni nie zastał już Łogunowa. Czekal na Tawrowa „bita godzina”, jak określił majster, i poszedł w głąb kopalni, prawym korytarzem.

— Założyliśmy tam urządzenie pomocni-

S P O R T

Wypowiadamy wojnę brutalności na boisku Kolegium sędziów obraduje nad nowymi przepisami

Trzydziestu mężczyzn siedzących pod tablicą na pierwszym rzut oka przypominało jakiegoś kursu czy szkoły dla dorosłych. Wystarczyło jednak spojrzeć na tablicę, aby stwierdzić, że nie matematyka czy też księgowość są tematem nauki.

Stuchacze ci to uczestnicy plenarnego zebrania sędziów piłki nożnej Okręgowego Kolegium Sędziów w Szczecinie.

Głównym tematem obrad było zagadnienie, które powtarzać się będzie często i tak długo, dopóki nie osiągnie rezultatu.

Zagadnieniem tym jest „walka z brutalnością i chamstwem na boisku” i uzdrowieniem atmosfery w piłkarstwie.

Z tematem zapoznał zebranych przewodniczący OKS por. Szejfer który zaznajomił się z nowymi przepisami, uchwalamy i wytycznymi do prze prowadzenia akcji na kilkunastu kursach sędziów ligowych, jaki odbywał się niedawno w Zakopanem.

W wykładzie swym popartym rysowanymi na tablicy problematycznymi sytuacjami i ich rozwiązaniem por. Szejfer zapoznał zebranych z nowymi zmianami w przepisach oraz wytycznymi do akcji zapoczątkowanej w całym kraju. Akcja, której wynikiem będzie wyeliminowanie wszelkiej przypadkowości czy rozmyślnej brutalności, oraz niesportowego zachowania się na boisku.

„Musicie być uczciwie rygorystyczni, należy przestrzegać by gra w piłkę nożną była prawdziwym sportem i wszelkie objawy brutalności oraz postępowanie zawodników niezgodne z założeniami sportu należy teni bezlitośnie.

W akcji oczyszczania sportu z bezwartościowych (nawet po-

mimo dobrych niekiedy kwalifikacji technicznych) elementów pomogą nam wszyscy uczeni sędziowie, zawodnicy oraz publiczność.

Walka z brutalnością w piłce nożnej musi być podjęta przez każdego miłośnika sportu. Często jeszcze zdarza się, że publiczność zasugerowana gwizdami awanturników na widowni lub fanatycznie wpatrzona w swego „pupilka” na boisku nie widzi jego „zagrań”, które przynoszą lub mogą przynieść krzywdę czy kalectwo przeciwnika — i ordynarnie demonstruje na słuszne orzeczenia sędziego.

Wynikiem tego jest potęgująca się fala brutalności, która po każdych rozgrywkach ściga za sobą grad kar nałożonych przez władze piłkarskie na zawodników i kluby.

W akcji zwalczania tych nie sportowych objawów musi brać udział publiczność, która powinna piętnować każdy niesportowy odruch u graczy tak swojej jak i przeciwnej drużyny.

W całym kraju odbywają się obrady sędziów mające na celu ujednolicenie systemu sędziowania, które wyeliminują ewentualne pomyłki sędziowskie.

W najbliższym czasie na łamach „Kuriera” rozpoczniemy zamieszczać cykl artykułów o zasadach i przepisach gry, które zapoznają publiczność o prawach i obowiązkach zawodników i sędziego. Przyczyni się to do wyeliminowania z piłkarskiego świata nieuczciwych zawodników i arbitrow.

W walce o czystość gry musimy wziąć udział wszyscy i walkę tę musimy wygrać. ST. RAKOWSKI

Bokserzy Wrocławia w Szczecinie

W związku ze zbliżającym się międzyokręgowym meczem bokserkim Szczecin — Wrocław Zarząd OZB ustalił prowizoryczny skład drużyny szcze cińskiej w skład której weszli: Murawski, Kerden, Izydorczyk, Bargiel, Żurawicki, Ambroż, Głębocki i Rutkowski.

Jako rezerwowych wyznaczono między innymi: Rozpierskiego, Paździucha, Stasiaka, Przybyłaka i Posmowskiego.

Wrocław awizował skład: Lakomy, Faska, Kucharski, Sawicki, Budek, Matula, Krupiński i Jeż.



Jak z tego wynika, spotkanie mimo braku reprezentantów Kasperczaka i Sadowskiego, którzy w tym samym terminie biorą udział w meczu między państwowym Polska — Finlandia, zapowiada się bardzo ciekawie. Istnieje możliwość, że wskutek odwołania meczu o wejście do II ligi bokserkiej pomiędzy Gwardią Koszalin i Gwardią Wrocław reprezentacja Szczecina i Wrocławia zostaną wzmocnione zawodnikami tych drużyn. (h.d.)

Pokróctce

BUKARESZA. Nowy rekord Rumunii w biegu na 500 m ustanowiła Moina wynikiem 1,05.

TIRANA.

Człowiek kolarni albańskiej zakończył w Tiranie swoją etapową wycieczkę kolarską dookoła Albanii. Zwyciężył w nim Mourisli, który przebiegł łącznej długości 640 km przebiegł w 22,11,18.

WARSZAWA. W czwartek rozpoczynają się w Warszawie mistrzostwa piłkarskie Wojska Polskiego na rok 1950.

W rozegranym w Pradze międzynarodowym spotkaniu gimnastycznym reprezentacja Czechosłowacji zwyciężyła reprezentację FSGT (Francja) 225,35:202,90 pkt.

Formuje się tabelka A-klasy

Rozgrywkę A-klasową o mistrzostwo szcze cińskiego OZPN nie weszły jeszcze w fazę wal-

Notatnik boksera

Na ostatnim zebraniu Zarządu OZB poruszano przyczyny niedociągnięć ostatniej imprezy bokserkiej. Zarząd OZB postanowił zawiesić kierownika Sekcji Bokserkiej Kolejarza Stargard i ukarać klub grzywną 20.000 zł. za nieprzystąpienie zawodników wyznaczonych na ostatnie zawody. Postanowiono również udzielić napomnienia sekcjom bokserkim klubów Ognio i Związkowiec, które nie usprawiedliwiły wyznaczonych, a nieobecnych zawodników. Całkowity zysk z wył. wym. imprezy wyniósł 70 tys. zł., które OZB przekazał na odbudowę Warszawy.

ki o punkty. Większość drużyn liczy się z tym, że podczas dalszych rozgrywek zdąży je nadrobić. W niedziele grają Spójnia Szczecin — Spójnia Choszczno, AZS — Kolejarz Stargard, Kolejarz Szczecin — Związkowiec Szczecin.

Po dotychczasowych rozgrywkach aktualna tabelka przedstawia się następująco:

1. Związkowiec	2 3 6:1
2. Spój. Choszczno	1 2 1:0
3. Kol. Stargard	2 2 6:4
4. Ognio	2 2 2:2
5. AZS	2 2 3:3
6. Kolejarz	1 1 2:2
7. Spójnia	2 0 2:10

W grupie koszalińskiej grać będą: Gwardia Drawsko — Gwardia Słupsk, Kolejarz Białogard — Kolejarz Słupsk, Unia Szczecinek — Związkowiec Koszalin.

Widzi pani?

Dzisiaj dostaliśmy go — powiedział z dumą Martiemianow pokazując Oldze przechodni Czerwoną Sztandar. — Zaczęła się u nas ruch wielowarsztatowy. Jeden wiertacz obsługuje trzy, cztery wiertarki. Po za tym sprowadzamy również dwa oddzielne zawody do jednego: wiertacz zapala również lonty.

— A dokąd przenosicie robotników, których się zwalnia? — spytała Olga zaciągając pas na kombinezonie.

W brezentowym kombinezonie, włożonym wprost na sukienkę, czuła się tak swobodnie, jak gdyby była to jej zwykła odzież. Martiemianow, zdziwiony pytaniem, uśmiechnął się i powiedział: — Martiemianow, pokaz pani Oldze swoje królestwo, robotników. Nie była jeszcze nigdy pod ziemią i chce zobaczyć, jak wydobywa się złoto. Zrobił jej tę przysługę, a ja pójdę tymczasem poszukać Łogunowa.

Olga westchnęła z ulgą: miała trochę nie czyste sumienie, że zgodziła się pójść z Tawrowem do kopalni.

34

— Widzi pani? Dzisiaj dostaliśmy go — powiedział z dumą Martiemianow pokazując Oldze przechodni Czerwoną Sztandar. — Zaczęła się u nas ruch wielowarsztatowy. Jeden wiertacz obsługuje trzy, cztery wiertarki. Po za tym sprowadzamy również dwa oddzielne zawody do jednego: wiertacz zapala również lonty.

— A dokąd przenosicie robotników, których się zwalnia? — spytała Olga zaciągając pas na kombinezonie.

W brezentowym kombinezonie, włożonym wprost na sukienkę, czuła się tak swobodnie, jak gdyby była to jej zwykła odzież.

Martiemianow, zdziwiony pytaniem, uśmiechnął się i powiedział: — Martiemianow, pokaz pani Oldze swoje królestwo, robotników. Nie była jeszcze nigdy pod ziemią i chce zobaczyć, jak wydobywa się złoto. Zrobił jej tę przysługę, a ja pójdę tymczasem poszukać Łogunowa.

Olga westchnęła z ulgą: miała trochę nie czyste sumienie, że zgodziła się pójść z Tawrowem do kopalni.

(Dalszy ciąg nastąpi)